Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Kijowski Syndykat Rolniczy

BULWARNA № 9.



Będąc przedstawicielem fabryki

Graessle, Laupitz & S-ka w Łucka

poleca jej wyrobu

MASZYNY „REKORD"

do ostrzenia noży żniwiarkowych,

automatycznie działające, trwałe, praktycznej i udoskonalonej konstrukcyi po Rb. 25 za sztukę. 3217

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem i opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych.

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Opuścił prasę zeszyt VI-ty 388

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Dzieje insurekcyi Kościuszkowskiej na Litwie i Rusi.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Jan Oskierka, strażnik polny W. Ks. Litewskiego. — Plac ratuszowy w Wilnie na początku XIX w. — Ks. Franciszek Ksawery Bohusz, wybitny działacz w epoce przygotowań insurekcyjnych 1794 r. — Odezwa Rady Najwyższej Narodowej Litewskiej do Litwinów. — T. Kościuszko, generał polski. — Pieczęć Rady Najwyższej Narodowej Litewskiej. — Pieczęć Deputacyi Centralnej W. Ks. Litewskiego. — Jakób Jasiński. — Pieczęć ostatniego podskarb. wielk. litewskiego Michała Ogińskiego. — Generał Tomasz Wawrzecki.—Jan Chrzanowski, ostatni naczelnik artyleryi litewskiej. — № „Gazety Narodowej" z lipca 1794 roku.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38,** oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop,

W Winnickiej 8-klas. Szkole Handlowej (z prawami)

w specyalnie urządzonym (od 15 sierpnia) gmachu w **Ogrodzie** Radowicza (ul. Pirogowska) rozpoczną się zapisy **chłopców i dziewcząt** w maju i od 15 sierpnia, za roczną opłatą: chłopcy chrz.: klasa przygot. **60 rb., I i II kl. — 80 rb., III i IV kl. — 120 rb, V i VI kl. — 140 rb.;** dziewczynki chrz. i żyd.: klasa przygotow. 50 rb., I i II kl. — 70 rb, III kl. 100 rb., **uczniowie-żydzi** płacą jednorazowo 100 rb. wpisowego i po 180 rb rocznie w klasie przygotow., I, II, III i IV, a w V kl. 200 rb. Dzieci chrz. i dziewczynki żyd. wstępnego wpisu nie płacą. W szkole wykładają się języki: francuski (od 3 kl.), niemiecki (od 2 kl.) i (nieobowiązk.) polski. Przy szkole jest urządzony **Pensyonat** z roczną opłatę (prócz wpisu szkolnego) rb. 320 z korepetycyami, dla chłopców przy rodzinie założyciela w gmachu szkolnym, a dla dziewcząt w osobnym gmachu w tym samym ogrodzie, przy rodzinie Dyrektora Szkoły Niezamożni i pilni uczniowie i uczenice mogą opłacać wpis i za pensyonat w 4 ratach, a nawet od części wpisu mogą być zwolnieni. Szczegółowe programy wydają się i wysyłają bezpłatnie. 1981

Zakład Wodoleczniczy D-ra Chramca

w Zakopanem otwarty.

Nowo-wybudowane pawilony urządzone z największym komfortem. Pomieszczenie dla 300 osób Pokój jednoosobowy z utrzymaniem od 8 kor. wzwyż. 2787

Poszukuję dobrej dzierżawy 800—1500 dziesięcin w gub. podolskiej, wołyńskiej lub kijowskiej. Opis i szczegółowe oferty proszę przysyłać: Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń: Warszawa, Wierzbowa № 8, p. № 6236. 3256

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38. TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.

335

Automatyczna „Sikawka" **„AJAX"** działająca za pomocą produktów chemicznych.

Gasi ogień z siłą równą działaniu **1300 wiader wody.**

Prospekt i opisy na żądanie. Wyłączna sprzedaż 2916

BIURO DAROWSKI i NARZYMSKI

Kijów, Olgińska № 3. — Telefon 12-67.

PISZCZANY na Węgrzech.



najsilniejsze w Europie termy siarczano mułowe, w wysokim stopniu radioaktywne. Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza **w ischias.**

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpieli, od najtańszych aż do luksusowych. Wykwintnie urządzony Grand Hotel Royal, winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi. W r. b. otwarty zostanie zbytkownie urządzony hotel Termia Palace (na 300 osób), połączony z nowo-wystawionemi łazienkami (400 kabin). Pokoje z łazienkami (woda termalna). Instytut terapeutyczny na miejscu. Stosowanie **okładów błotnych,** (zwłaszcza u osób słabowitych) z niezrównanym skutkiem. **Nowe połączenie kolejowe.** Z Warszawy 15 godzin, z Krakowa 8 godzin, do Wiednia 3 godziny, do Pesztu 3½ godzin. Wszelkich informacyi udziela lekarz zakładowy, **Dr. Aleksander Teichmann,** zimą—Kraków, Długa 10, latem—Piszczany, Willa Weresz, albo Zarząd kąpielowy. Zakład cały rok otwarty. Frekwencya 14,000 osób. 2731

Podolskie Tow. Rolnicze urządza w Winnicy na placu wystawowym

Piąty Jarmark

Na konie, bydło, owce, chlewnię, ptactwo, owoce i wyroby drobnego przemysłu.

Dnia 4, 5 i 6 września 1911 roku. Otwarcie jarmarku nastąpi dnia 4 go września o godzinie 12 w dzień. Piękniejsze okazy będą licencyonowane. Przyjmowanie zwierząt i oględziny weterynarskie dn. 3 września

Ceny miejsc za cały czas: dla koni i bydła pod szopą po rublu od sztuki, pod gołem niebem przy konowięzi po 50 kop.; dla świń i owiec klatka po trzy ruble; dla ptactwa po 50 kop. od gniazda (trzy sztuki); dla owoców po 50 kop. za kwadratowy arszyn na stole. Za wodę od sztuki konia, bydła po 20 kop., za chlewnię i owce po 15 kop, za ptactwo po 5 kop. od gniazda.

W czasie jarmarku odbędą się: hippiczny konkurs, pokaz ogierów i buhajów Tir aus Pigeons.

Dnia 30 i 31 sierpnia na terytoryum wystawowem przyjęcie koni remontowych. Płaca za miejsca ta sama, co i w czasie jarmarku.

Jak sprzedający, tak i kupujący w czasie jarmarku wnoszą do kasy Towarzystwa po jednemu proc. od sumy sprzedaży.

Adres: Winnica, poczt. skrzynka № 3, telegraficzny: Winnica, Lubanski; telefon № 38. Biuro Towarzystwa otwarte w dnie powszednie od 9 rano do 2 po poł. i od 6 do 8 wieczorem; w niedzielę i święta od 12-ej do 2-ej po poł. 3240

Laurin & Klement

Światowej marki Automobile

Skład Fabryczny: **Kreszczatyk 38,** w podwórzu.

UWADZE 2526

pp. kończących gimnazyum i chorążych

Gotowe i na obstalunek kitle, rajtuzy, peleryny, paltoty cywilne i rzeczy oficerskie

„Mars" Funduklejowska 3. Telef. 758. Obok Hotelu „Italia".

PANIE UŻYWAJCIE PERFUMERYI

PASTORALE

DOSTAWCÓW DWORU T-wa A. RALLET & C-ie. 2101

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży". W każdym polskim domu** na **Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży".** 390

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . rb. 3.— Półrocznie . . . . . . rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna Nr 4

Dom Bankowy

D. Mierzwiński i S-ka

Kreszczatyk 27, telef. 1864.

Płaci na r-ku bieżącym 5%
„ od wkładów ½ roczn. 6%
„ „ rocznych 7%

Załatwia wszelkie operacye bankowe i finansowe. Wyrabia i realizuje pożyczki w bankach ziemskich.

Pośrednictwo kupna i sprzedaży majątków.

DZIAŁ ROLNICZY — patrz str. 4.

Kijowski Syndykat Rolniczy

BULWARNA 9.

POLECA: 3253

Maszyny Heid'a do bejcowania nasion zbożowych od śniedzi i innych grzybków.

Siewniki Westfalia

rzutowe po rozsiewania nawozów sztucznych.

7-mio klasowa Szkoła Handlowa Żeńska

z wykładowym językiem polskim

w Lublinie

Szkoła ma charakter ogólno-kształcący ze szczególnem uwzględnieniem nauk handlowych. Program szkoły odpowiada programowi średnioklasowych szkół handlowych męskich i przygotowuje zarówno do studyów uniwersyteckich jak i do objęcia posady w instytucyach handlowych.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas od 8-go do 14-go czerwca włącznie n. st. i po wakacyach od 28-go do 1-go września n. st.

Lekcye rozpoczynają się 1-go września n. st. Opłata od 60 rb. do 120 rb. Przy szkole znajduje się pensyonat dla uczenic.

2620 **Dyrektor Władysław Kunicki.**

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego", zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Dziś

w niedzielę dnia 10-go lipca na hypodromie Poł.-Zach. T-wa Hodowli Kłusaków (Peczersk, Plac Esplanadowy) odbędą się wyścigi na nagrody w sumie ogólnej **do 8,000 rb.** w tem nagroda **pamięci Hrabiego A. G. Orłowa-Czesmeńskiego 4,000 rb.** dla koni 4-ro let.

Początek o godz. 2 po południu. 2834

FABRYKA

Tektury smołowcowej i farb S. Gojżewskiego

w SŁAWUCIE, wołyńskiej gub.

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie. 1023

Gwarancya **25-letn. trwałości** dachów przy konserw. ich przez fabrykę

Tektura smołowcowa jest bezwarunkowo ogniotrwała; tańsza od żelaza o 33%.

GRAMOFONY

Patefony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny instrumentów muzycznych i n **J. INDRISEK,** Kijów, Kreszczatyk № 41 Filia w Baku. 585

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Sofijowska 21. Telefon 17-55. **Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności.** Porada 50 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 1903

1-a Lecznica dentystyczna

Przeniesiona **na Proreznq № 10.** przy lecznicy **chirurg.** 2453

Prawdziwe wody Vichy z francuskich źródeł rząd. Celestins, Grane Grille, Hopital, zlew. się do butelek które zakorkow. pod doz. kontrol Państwowej, każda butel. ma na szyj. jako gwaran. siny znaczek z napis „Vichy-Etat". 303

Lecznica chirurgiczna

D-ra Med. J. Makowskiego, M.-Włodz. 33b tel. 26-92. Dr. Makowski przyjm. 9—10 i 4—6. Przyj. stał. chor. o każdej porze. Pł. od 3 rb. na dobę. 589

Pyrrusowe zwycięstwo.

Onegdaj odbyły się w powiecie ostrogskim wybory do ziemstwa w kuryi rosyjskiej. Czytelnicy nasi już wiedzą, że przyniosły one zwycięstwo „prawdziwym rosyanom“, że „gospodarzami powiatu“ zostaną działacze tego typu co Pichno, Szulgin i Rejn.

Sam w sobie fakt ten żadnych pierwiastków interesujących nie zawiera. Według podszeptów tej kliki utworzone „Ziemstwo“, do jej interesów dokładnie dopasowana ordynacya wyborcza, poparcie wszystkich czynników „miarodajnych“, — cóż dziwnego, że dały rezultat zgodny z rachubami czarnych secin. Tembardziej, że właśnie powiat ostrogski od pewnego czasu stał się gniazdem wszelkiego rodzaju Szulginów, że w tym właśnie powiecie zebrali się najwybitniejsi działacze „prawdziwie rosyjscy“.

Na uwagę zasługuje nie wynik ostateczny wyborów, lecz sposób, jakim go uzyskano.

Wobec bardzo licznej drobnej własności w powiecie, wielkie znaczenie dla wyniku wyborów miał skład t. zw. pełnomocników, obieranych na prawyborach posiadaczy części cenzusu. 27 czerwca miały się odbyć owe prawybory; stawili się na nie w przeważającej liczbie czesi, a ponieważ kandydatur czarnosecinnych poprzeć nie chcieli i w żadne kompromisy wchodzić nie mieli zamiaru, trzymano ich do wieczora w lokalu wyborczym. Wieczorem wyborcy rosyanie rozjechali się, a przewodniczący na zebraniu marszałek szlachty p. Borisow rozmyślać zaczął nad tem, czy pozostali czesi mają prawo wybierać tylko tylu pełnomocników, ile sami posiadają cenzusów, czy też ilość odpowiadającą sumie cenzusów wszystkich prawyborców. Wątpliwości te trwały tak długo — aż czesi się rozjechali. Wówczas dopiero p. Borisow domyślił się szukać rozstrzygnięcia swych wątpliwości w Żytomierzu. Naznaczone na dzień 30 czerwca ponowne wybory odbyć się nie mogły dla braku wyborców. Z rozporządzenia general-gubernatora przeniesiono je na dzień 6 lipca. I znowu czesi znaleźli się w większości i nie zdradzali bynajmniej ochoty do rezygnacyi ze swych praw wyborczych. Ale i na ten raz sposób się znalazł. Poprzedni przewodniczący zjazdu, marszałek Borisow, „zachorował“. Zastąpił go niejaki Iwaszkiewicz. Zmiana osoby nie zmieniła systemu wyborczego. Powstały znowu „wątpliwości“. U p. Borisowa miały one charakter bardziej teoretyczny, zastępca jego, stwierdziwszy niezmienny nastrój czechów, zwątpił o ich tożsamości... Około 30 — tych samych, którzy 27-go przyjmować mieli udział w wyborach, odprawiono z kwitkiem. Widząc, co się święci, reszta czechów wraz z częścią rosyan opuściła lokal wyborczy. W ten sposób pozbawiono czechów głosu na zjeździe prawyborczym a zebraniu wyborczemu zapewniono przebieg pożądany.

W taki sposób wynurzyli się z urny wyborczej Pichno, Szulgin i S-ka, ażeby raz jeszcze stwierdzić, że są prawowitą reprezentacyą „prawdziwie rosyjskiego“ Wołynia, że ludność miejscowa żyje ich myślą polityczną. Po tem nowem zwycięstwie nad kramolą, nad niewdzięcznymi cudzoziemcami pochodzenia słowiańskiego, zabrzmią znowu trąby i kotły od Kijowa do Petersburga, a tryumfatorowie zdołają prędko zapomnieć o cenie zwycięstwa, o tych chwilach wątpliwości, jakie przeżyła czarna secina po pierwszych prawyborach 27-go czerwca.

Pod wrażeniem dotkliwego zawodu rozpisał się wówczas na łamach „Kijewlanina“ jeden z Ajaksów ruchu prawdziwie rosyjskiego w powiecie ostrogskim p. W. Szulgin 2-gi.

Widać, że pisał piórem drgającem z oburzenia, że nie mógł hamować się ani w treści, ani w formie rzucanych na papier a brzemiennych bólem uczuć. Więc ze zgrozą i oburzeniem rozpisuje się o agitacyi polsko-żydowsko-kadeckiej (!!), która miała na celu oczernić śnieżnej białości postacie prawdziwie rosyjskich działaczy ostrogskich. Lecz to dla niego nie było nowością. Zaskoczyła go niewdzięczność czeska. I oto rzuca czechom apostrofę, która według jego rozumienia ma skłonić ich do innego względem czarnej seciny stosunku. Jakże to robi? Czy przekonuje o swej uczciwości politycznej, czy tłómaczy, że prawdziwi rosyanie będą lepszymi, niż inni, gospodarzami kraju? Bynajmniej. Pan Szulgin grozi, grozi nie czem innem, tylko nowem ograniczeniem praw czeskiej ludności w Rosyi.

„Bądźcie ostrożni, panowie. Tej jesieni rząd wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa, ograniczający prawa cudzoziemców w zakresie nabywania i dzierżawienia majątków na Wołyniu. Projekt ten *dotychczas* nie obejmuje czechów“.

Jeśli jednak p. Szulgin i S-ka przestaną uważać czechów za „przyjaciół narodu rosyjskiego“, to... to może być wcale inaczej i czesi mogą łatwo stać się cudzoziemcami, takimi, jakimi już są polacy i do jakich niedawno zaliczył całą słowiańszczyznę p. Mieńszykow.

Takie argumenty miały przekonać czechów do czarnej seciny ostrogskiej. A że nie poskutkowały ani wątpliwości p. Borisowa, ani groźby p. Szulgina 2-go, załatwiono rzecz za pomocą „wątpliwości“ p. Iwaszkiewicza.

I dziś największy nawet hałas tryumfu w obozie prawdziwie rosyjskim nie zdoła zagłuszyć tego faktu, że zwycięstwo w powiecie ostrogskim uzyskane zostało, delikatnie mówiąc — w sposób sztuczny, że świadczy ono o zachwianiu wpływów prawdziwie rosyjskich, że zdziałało na długo rozłam z czechami, że więc jest zwycięstwem pyrrusowem.

Panowie Szulginy wszystkich numerów porządkowych pocieszać się będą, że jest to owoc „intrygi berdyczowsko-warszawskiej“ i z tego faktu zechcą do wieńca swych zasług nowy wpleść wawrzyn.

Do zwierciadła politycznego zajrzeć z pewnością nie zechcą. Gdyby jednak opanować potrafili wrodzony wstręt do tej czynności, spostrzegliby wraz z innymi, że niezależnie od istnienia jakiejkolwiek agitacyi wrogiej, trwa od lat kilku zarówno w powiecie ostrogskim, jak i w innych agitacya nieustanna — najskuteczniejsza, bo poglądowa, prowadzona z wielkim hałasem i dużym nakładem energii. Prowadzi ją nie kto inny, tylko sami tryumfatorowie ostrogscy i ich przyjaciele—z mównicy parlamentarnej, na zjazdach i w prasie.

To wszystko, co o p. Pichnie i Szulginach napisać mógłby lub już napisał ów stworzony na poczekaniu przez Szulgina 2-go „blok polsko-żydowsko-kadecki“, cieniem jest zaledwie tego, co sami działacze ostrogscy własnym zdziałali przemysłem. Kto tyle razy rzucał wszelkiego rodzaju inorodcom mniej lub więcej szumne groźby, kto do polityki swojej stosował zawsze zasady „Untiera Priszibiejewa“, kto w każdej okazyi podkreślać usiłował, że na tym terenie nawet dziesięcioro przykazań są tylko przestarzałym przesądem, ten musiał się wreszcie doczekać owoców swej pracy. Cóż więc dziwnego, że spokojni czesi poczuli nieufność do działaczy, którzy się tak szczerze sami charakteryzowali, że w takie ręce powierzyć nie chcieli gospodarki miejscowej, że woleli zrzec się zupełnie praw wyborczych, niż bodaj bierną obecnością ściągnąć na siebie cień wspólnictwa z Pichną i Szulginem.

Ślepi i głusi czesi nie są. Znają stosunki o tyle, że groźby p. Szulgina nie wydały się im z pewnością przekraczającymi granicę możliwości aktualnych.

Nie cofnęli się jednak ze swego stanowiska pierwotnego i kompromisu pomimo przysłowiowej praktyczności nie zawarli.

W swem odbiciu politycznem panowie Szulginy znajdą z łatwością odpowiedź na pytanie, dlaczego to się stało.

Są pewne granice, których nawet pod szerokością nieograniczonych możliwości przekraczać nie wolno, są rzeczy, których najspokojniejsza ludność, zajęta swą pracą codzienną, strawić i spokojnie znieść nie zdoła. W czasach, kiedy każde słowo jest powtórzone w prasie, każdy czyn utrwalony w pamięci ogółu, program polityki „prawdziwie rosyjskiej“ staje się anachronizmem i w łonie swem hoduje pierwiastki samobójcze. W wieku XX z programem jaskiniowym długo przetrwać nie można. Gdybyż jeszcze, jak im to przystoi, dyskretne uprawiali milczenie! Lecz jakiś instynkt samobójczy popycha ich do okazywania publicznego, do zdzierania ze swych postaci politycznych nawet skromnych listków figowych.

Dlatego dziś w samorządzie przez nich do własnych przystosowanym potrzeb, przy subtelnie obliczonej ordynacyi wyborczej mogą tryumfować tylko za pomocą „wątpliwości“, mogą odnosić zwycięstwa tylko pyrrusowe.

Idem.

Wzajemność słowiańska.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich już skończył się oficyalnie, lecz nieoficyalne następstwa jego trwają dotychczas.

Przed paru dniami osławiony Wergun skarżył się w „Now. Wremia“, na przyjęcie jakiego doznała próba sprowokowania polskich uczestników:

„Rosyjscy uczestnicy zjazdu, zamiast współczucia ze strony serbów, usłyszeli wrogie okrzyki pod swoim adresem: „czarnia sotnia“, „prowokatorowie“, „oszukaliście nas w czasie aneksyi“, i t. d.“

Z wczorajszego telegramu naszego korespondenta czytelnicy nasi wiedzą już, że p. Wergun na sposób „prawdziwie rosyjski“ usiłował walczyć z wrogim nastrojem prasy serbskiej i porwał się na jednego z dziennikarzy miejscowych, ten zaś ostatni odzajemnił mu uderzeniem boksera po głowie. To efektowne zakończenie wizyty belgradzkiej świadczy wymownie, że Wergunów i Filewiczów nauczono się cenić nawet w Belgradzie — według zasług osobistych.

Powrót eks-szacha.

B. szach perski Mahomed-Ali, pozbawiony tronu przed 2 laty wskutek rewolucyi spowodowanej jego rządami antykonstytucyjnymi, w samą rocznicę swej przymusowej rezygnacyi, dnia 4 b. m. ukazał się znowu na ziemi perskiej, aby odzyskać tron utracony. Powrót jego był wielką niespodzianką, tak wielką, że bawiący w Paryżu i utrzymujący stałe stosunki z rządem teherańskim głośny polityk i wojownik perski Serdar Assed jeszcze dnia 6-go mniemał być uprawniony do zaprzeczenia wszelkim pogłoskom o grożącem ustrojowi konstytucyjnemu w Persyi niebezpieczeństwie i scharakteryzował wiadomość o ukazaniu się b. szacha nad granicą jako plotkę, kolportowaną przez reakcyonistów celem zdyskredytowania rządu konstytucyjnego. Serdar Assad jeszcze d. 6 był przekonany, że zdetronizowany szach bawi w Maryenbadzie, dokąd miał udać się z Baden pod Wiedniem i przekonanie to podzielano ogólnie w Europie wobec faktu, że Mahomed-Ali pozornie pogodził się zupełnie ze swym losem, bawił się doskonale w Odesie, a następnie w Europie i nie zdradzał żadnej ochoty do odzyskania władzy.

Okazuje się, że b. szach potrafił doskonale ukrywać swoje zamiary i utrzymać w błędzie zarówno opinię europejską jak i rząd konstytucyjny w Teheranie, pracując za kulisami oddawna nad wytworzeniem stosunków, które pozwoliłyby mu na powrót do Persyi z pewnymi widokami powodzenia. Zachęcił go niezawodnie do tego znany rozwój stosunków w Persyi, gdzie rząd konstytucyjny nie potrafił skorzystać z dwuletniego terminu, aby uregulować stosunki wewnętrzne kraju, przywrócić spokój, zadowolić szerokie warstwy ludu, a obezwładnić żywioły anarchistyczne. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że b. szach w swych usiłowaniach, aby umożliwić sobie powrót do Persyi spotkał się z sympatyami rządu rosyjskiego, niezadowolonego z polityki nowego rządu, i że Rosya, o ile nie dostarczyła mu funduszów na przeprowadzenie nowej walki o tron, to nie przeszkadzała mu w jego przygotowaniach, lecz zamykała oczy na jego agitacyę i ułatwiała mu przemycanie broni oraz utrzymywanie stosunków z niezadowolonemi grupami ludności perskiej.

Poczyniwszy wszystkie przygotowania, b. szach ukazał się nagle na terytoryum perskiem i wystąpił tam odrazu w roli prawowitego władcy kraju. Mianował swego prezydenta ministrów, przyczem wybór jego padł na legalnego prezydenta ministrów Sipahdara — z przyczyn, które zrozumieć trudno, a następnie uznał istniejącą w Persyi regencyę za nieważną i zgromadziwszy naokoło siebie kilka tysięcy zbrojnych, wyruszył w głąb kraju. Rachuby jego opierają się nietylko na wierze w urok swego imienia, lecz, i to przedewszystkiem, na przekonaniu, że rząd konstytucyjny zdyskredytował się zupełnie i nie może liczyć na obronę ze strony szerokich kół ludu, a wreszcie na waleczności szczepu turkmenów, którzy od wieków walczą z persami o władzę i są gotowi do poparcia absolutystycznego szacha, aby wraz z nim dojść do władzy w państwie.

Rozpoczyna się w Persyi nowa wojna domowa, która doprowadzi znowu do anarchii wewnętrznej i dostarczy mocarstwom opiekuńczym sposobności do zbrojnej interwencyi, „w obronie swoich interesów“. Wynik walki jest bardzo wątpliwy. Wprawdzie były szach rozporządza daleko mniejszemi siłami zbrojnemi, niż rząd konstytucyjny, na razie tylko około 10,000 turkmenów, do których może przyłączyć się drugie tyle jego zwolenników perskich, a wojska jego nie są dostatecznie uzbrojone, gdy rząd konstytucyjny ma pod swemi rozkazami 20,000 samych wojsk regularnych, doskonale uzbrojonych i, co bardzo jest ważne, rozporządza liczną artyleryą. Ale persowie nie odznaczają się na ogół wielką walecznością, unikają stanowczych rozpraw, a wskutek tego walka może przeciągnąć się i skończyć się na tem, że pozostaną w kraju dwa obozy konkurencyjne, z których każdy na swojem terytoryum będzie niezwyciężony, a w takich warunkach stosunki w kraju dojdą do szczytu anarchii. Nie obojętne też będzie zachowanie się Rosyi wobec zdetronizowanego szacha.

Następstwem jego powrotu i spowodowanego nim zamieszania będzie niewątpliwie ponowne wzmocnienie wojsk rosyjskich na szczególnie cennych dla Rosyi punktach, a jeżeli te wojska rosyjskie—czego ani na chwilę przypuścić nie można—nie będą zachowały się ściśle neutralnie wobec obu stron wojujących perskich, to trzebaby ze strony legalnego rządu olbrzymich wysiłków, takiego potężnego porywu, jak przed 2 laty, aby wyprzeć zdetronizowanego szacha poza granice państwa.

Którakolwiek strona w tej walce zwycięży, Persya wyjdzie z niej osłabiona, zdezorganizowana, niezdolna do uregulowania spraw swoich i do odparcia pretensyi mocarstw, szukających korzyści gospodarczych i politycznych w upadającem państwie. Powrót Mahomeda Alego niweczy wszystkie niewielkie, ale bądź co bądź widoczne owoce dwuletnich wysiłków, aby wybrnąć z piętrzących się trudności wewnętrzno i zewnętrzno politycznych i zapewnić Persyi możność prawidłowego i samodzielnego rozwoju.

Szach perski a Rosya.

Pisma zagraniczne posądzają rząd rosyjski że wiedział o zamiarach eks-szacha Persyi, a nawet wspomagał go.

Berlińska „Post“ pisze: Rosya pozwoliła, aby były szach perski, który niedawno jeszcze przebywał w Wiedniu i Odesie, przejechał przez terytoryum rosyjskie i w Baku wsiadł na pokład statku, mającego go zawieźć do Persyi. Koła polityczne międzynarodowe uważają, że Rosya z tego powodu powinna dać wyjaśnienie innym mocarstwom.

Dzienniki londyńskie twierdzą, że pomiędzy Rosyą a byłym szachem istnieje porozumienie i że były szach na powrót do Persyi otrzymał środki pieniężne od rządu rosyjskiego. Dlatego też dzienniki oskarżają Rosyę, że złamała układ z Anglią w sprawie perskiej, zawarty w r. 1909.

„Die Zeit“ wiedeńska donosi z Petersburga, że już od paru miesięcy Rosya tolerowała przewóz broni i amunicyi do Persyi drogą na Baku. W Odesie wszyscy wiedzą, że były szach utrzymywał ciągle stosunki ze swoimi przyjaciółmi w Persyi i czekał tylko na stosowną chwilę, aby powrócić do kraju i ponownie objąć tron.

„Loc. Anz.“ donosi z Petersburga, że rząd rosyjski udaje zdziwienie, że eks szach powrócił do Persyi, a tymczasem dobrze wiedział, że eks-szach nie pojechał do Marienbadu, lecz znikł z Wiednia bez śladu i odrazu przez południową Rosyę udał się w podróż do Persyi.

„Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga, że w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono, iż Rosya została zaskoczona zjawieniem się byłego szacha Mohameda Alego w Persyi. Rosya nie będzie się mieszała do spraw wewnętrznych perskich, chyba, że interesy osiadłych w Persyi rosyan byłyby narażone na poważne straty.

Z prasy polskiej.

Walka o szkolnictwo w Cieszyńskiem.

Jak donosiliśmy w depeszach, śląska Rada szkolna powzięła ważne postanowienia w sprawie szkół polskich. W tej sprawie „Dziennik Cieszyński“ donosi:

„Na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej krajowej w Opawie sprawa publicznych szkół polskich w gminach w Ostrawie Polskiej, Dziećmirowicach i Pietwałdzie weszła nareszcie na pożądane tory. Mianowicie wskutek energicznych i konsekwentnych starań ludności polskiej, wskutek ofiarności i walki robotników polskich z zagłębia i zabiegów naszych posłów, tudzież Macierzy Szkolnej, Rada szkolna krajowa oświadczyła się za założeniem we wszystkich tych gminach publicznych szkół z polskim językiem wykładowym. Wzamian za to gmina Rychwałd ma przystąpić do kreowania publicznej szkoły czeskiej.

„W ten sposób sprawa, która nieporozumienie polsko-czeskie na Śląsku rozdmuchała do niebywałych granic—zbliża się nareszcie do względnie pomyślnego rozwiązania.

„Żywimy nadzieję, że wszystkie miarodajne czynniki tak czeskiej jak i polskiej strony dołożą starań, aby sprawiedliwa uchwała Rady szkolnej krajowej weszła jaknajprędzej w życie—a gdy pozatem ustaną jeszcze niekulturalne wybryki nieodpowiedzialnej prasy czeskiej na Śląsku — na naszych działaczy, wtedy tak zwana „walka polsko-czeska“ jeżeli nie ustanie, to przynajmniej przybierze łagodniejsze formy.

„W interesie obu narodów, jak czeskiego jak polskiego, leży chyba — aby to złagodzenie walki nastąpiło jak najprędzej“.

Mowa tronowa.

Galicyjska prasa omawia mowę tronową Fr. Józefa. „Słowo Polskie“ pisze:

„Mowa tronowa w szeregu zadań, jakie ma państwo do spełnienia w najbliższym czasie wymienia wyraźnie i sprawę dróg wodnych w Galicyi. Zapowiada nowelę do ustawy z r. 1901, która, zmieniając zawarty w ustawie tej plan budowy kanałów, „uwzględnia uprawnione interesy królestwa Galicyi“.

„Oświadczenie to znaczy, że rząd poczuwa się w dalszym ciągu do zobowiązań, jakie przyjął wobec Koła Polskiego ostatni gabinet bar. Bienertha. Zmieniają się bowiem gabinety, osoby kierujące rządem, ale jeśli ma istnieć trwałość rządów w państwie, to musi istnieć również ich ciągłość. Zobowiązania, które przyjął imieniem rządu gabinet poprzedni obowiązują i następny.

„Słowa mowy tronowej, dotyczące dróg wodnych, świadczą, że uzyskany przez poprzednie Koło i jego prezesa d-ra Głąbińskiego układ, zobowiązujący rząd do wniesienia i przeprowadzenia noweli, zapewniającej w najkrótszym czasie budowę wewnętrznego kanału galicyjskiego, trwa i obowiązuje nadal.

„Należy to podkreślić. Bo wysługująca się blokowi d-ra Bobrzyńskiego prasa, aby osłabić znaczenie uzyskanych wówczas zobowiązań rządu, starała się wszelkimi sposobami wmówić w opinię naszą, a niestety i nietylko naszą, że zobowiązania te zręcznym są tylko wykrętem, którym się bar. Bienerth z trudnej na razie sytuacyi ratuje, że trwałej wartości nie mają.

„Takie deprecyonowanie przez nas samych zobowiązań, jakie państwo wobec nas zaciąga, nie może się chyba przyczyniać do rychlejszego ich uzyskania.

„Po mowie tronowej powinny ustać dziś wszelkie w tym względzie wątpliwości.

„Obecne Koło otrzymało w spadku po Kole poprzedniem deklaracyę rządu, zapowiadającą jak najrychlejsze wniesienie przygotowanej już przez ostatni gabinet d-ra Bienertha noweli o budowie w pierwszym rzędzie dróg wodnych w Galicyi.

„Spadek to niemało wartościowy. Obecnie ma Koło dopilnować tylko, aby nowela ta była nie tylko wniesiona, ale i uchwalona przez parlament.

„Stanie się to, jeśli dr. Biliński w swej obecnej politycznej działalności czuć się będzie spadkobiercą dwóch ostatnich prezesów Koła - d-ra Głąbinskiego i d-ra Łazarskiego, a nie ministra skarbu Bilińskiego“.

„Czas“ oświadcza:

„Mowę tronową ocenić należy z dwóch stanowisk państwa i kraju.

„Ze stanowiska naszego kraju wyrazić musimy wysokie zadowolenie. Rząd centralny zająć się ma ugodą czesko-niemiecką, ale o stosunkach polsko-ruskich mowa tronowa, będąca z natury rzeczy programem rządu, nie wspomina. Jest to poszanowanie naszego sposobu pojmowania, wedle którego uregulowanie współżycia narodowego należy do sejmu. Drugi punkt, który wywołać musi zadowolenie i pozwala rokować najlepsze nadzieje, to ustęp o kanałach. Mowa tronowa zapowiada nowelę, ale wymienia wyraźnie Galicyę i podkreśla z naciskiem jej prawa w tym kierunku.

„Z mowy tronowej sądząc, stwierdzić należy, że rząd uczynił wiele, aby Koło polskie usposobić dla siebie przychylnie. Wrażenie zamierzone zostało osiągnięte. W kraju zapowiedzi rządu spotkają się z uznaniem. Rzeczą naszej reprezentacyi będzie przez mądrą politykę wyzyskać obecną z wielu stron korzystną dla kraju sytuacyę“.

Zjazd polskich Towarzystw śpiewackich w Berlinie.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Berlinie doroczny, a VII-my już z rzędu zjazd polskich Towarzystw śpiewackich z prowincyi brandenburskiej, połączony z konkursem śpiewackim chórów męskich i mieszanych. W zjeździe brało udział dziewięć Towarzystw z Berlina i najbliższej okolicy.

Wobec pory letniej, uroczystość odbyła się na wolnem powietrzu w olbrzymim ogrodzie, a popisom chórów przysłuchiwało się około 2,000 osób z berlińskiej kolonii polskiej i z okolicy, umyślnie na ten dzień do Berlina przybyłych. A wspomnieć tu należy, że byli to niemal sami rękodzielnicy (gdyż inteligencyi

---

Józef Weyssenhoff.

7)

Znaj Pana.

Nowela.

Nie spodziewam się bynajmniej sumy tej otrzymać w całości od hrabiego, możeby jednak pańskie wpływy i stosunki zdołały pobudzić zacnych ludzi do złożenia tej sumy?

— Ach nie! — zawołał odruchowo pan Teodor — co chcecie, tylko nie każcie mi żebrać!

— Misya zaiste nieprzyjemna — orzekł pan Brzetysław, ilustrując słowa swe postacią — ale biedaków już wyżej opodatkować nie możemy, możni zaś, z małym wyjątkiem, są nieprzystępni i twardzi.

Pan Teodor nic nie odrzekł, tylko rozłożeniem i zwarciem rąk chciał wyrazić: czegoż więc chcecie odemnie, z przeproszeniem? dam wam, co mogę, do innych zaś udajcie się sami — niema o czem dłużej mówić. Lecz nieuchronna postać Marchołta sterczała tak wytrwale na krześle, tak tragicznie spoglądały tlejące uporem płomienie z ciemnych oczodołów, że Konopacki nie znalazł nic lepszego nad zapytanie:

— Jakaż to więc sprawa tej doniosłości?

— A właśnie raczy pan wysłuchać. Trzecie już pokolenie nasze mieszka tu, w Paryżu. Zaznaliśmy gościnności prawdziwie braterskiej, nie przeszkadzano nam zagnieździć się, pracować, nawet rozwijać działalność w naszym duchu. Ale w nas samych tkwią zarazki rozkładu: najmłodsze pokolenie roztapia się we wrzącej fali przyjaznego, lecz obcego życia. Francuziejemy, panie hrabio.

— Cóż w tem strasznego? — spytał dobrodusznie pan Teodor.

— Straszne jest to — odrzekł Marchołt — że możemy już nie okazać się gotowymi do współdziałania z rodakami w kraju, gdy konstellacye nadejdą pomyślne.

— Nie nadejdą, panie Brzetysławie. To są mrzonki.

Emigrant utkwił w Konopackim pełne Jowiszowej grozy spojrzenie.

— Pan chyba żartuje?

Konopacki dla świętego spokoju, skapitulował.

— Pragnąłbym, jak pan, aby nadeszły takie okoliczności. Ale do czego pan zmierza?

— Do wychowania w duchu narodowym najmłodszej pod każdym względem warstwy tutejszych polaków, młodzieży robotniczej, proletaryatu. W szkole w Batignolles niema dla nich miejsca. Nauczaniem zajmuje się grono wykształconej naszej młodzieży, ale idzie to jeszcze bardzo kulawo z powodu braku środków. Gdybyśmy zdobyli te 4000 franków, moglibyśmy rozpocząć wykłady regularne.

— Aha... — zamyślił się Konopacki.

I obliczywszy w duchu, że z jego stanowiska i cenzusu wypadnie dać na ten cel od dwustu do trzystu franków, szukał wykrętu od dalszego zajmowania się tą sprawą.

— Macie i bogatych polaków w Paryżu. Udajcie się do nich sami — to skuteczniejsze, niż zbieranie z pomocą ludzi, którzy nie znają dokładnie waszej organizacyi, są tutaj przejazdem, bardzo zajęci swoimi interesami...

— Jest kilku, którzy dają i już na ten cel dali. Ale są i tacy, którzy nigdy na żaden polski cel nic nie dali.

— A hrabia Granowski?

— Nigdy nic. Liczymy właśnie na pana, że nam wyjedna pomoc tego nieużytego bogacza.

Konopacki przełknął ślinę: misya miała dwie strony, nieprzyjemną i pochlebną. Granowskiego znał, musiał go odwiedzić w ciągu pobytu w Paryżu; nie szło się zaś do niego z tą lekką myślą i z propozycyą wesołej kolacyi, jak do towarzyszy birbantów; trzeba było przybrać jakiś poważniejszy charakter. Sprawa wykładów dla proletaryatu polskiego wcale nieźle może ten charakter upozorować. Naogół ostatnia propozycya Marchołta trafiła do przekonania Konopackiemu. Odezwał się dość ochoczo:

— No dobrze, sprobuję opodatkować Granowskiego, ale nie innych, panie prezesie.

— Gdyby tylko tego jednego w stosunku do majątku i zaległości w obowiązkach obywatelskich—odparł Marchołt z pewną goryczą.

— Sprobuję — powtórzył Konopacki — chociaż za skutek nie ręczę. Znam go oddawna, nawet krewny mojej żony... Ale, mówiąc między nami, panie prezesie, argumenty mało na niego działają: to człowiek niezbyt mądry.

— Lepiej go pan zna odemnie; ja nie mam do niego przystępu. Więc za samą chęć zacną i obietnicę składam hrabiemu dzięki.

— Nie mówmy hop! zanim przeskoczymy. Może pan ze mną zechciałby zjeść śniadanie? — zaproponował Konopacki, uniesiony nagłą sympatyą dla Marchołta i jego niezaprzeczonej zacności.

Ale Katon odmówił; nie jest on już towarzyszem do biesiady, dożywa wieku swego w charakterze „piły“; dba o ten charakter. Więc po wymianie grzeczności, dwaj niepodobni do siebie rodacy rozeszli się przyjaźnie.

Pan Teodor zanurzył się w zaprawną perfumami kąpiel i w rozmyślania nad planem dnia, który z powodu odwiedzin Marchołta uległ jednak modyfikacyom. Sam zje śniadanie u Paillard'a, nie zaś w lasku Bulońskim, dokąd się umówił, w oparach wczorajszej kolacyi, z Emilieną i jeszcze jedną śliczną Bertą (tej trochę szkoda!), zatelefonuje do Granowskiego z zapytaniem, kiedy może go odwiedzić, spełni swą misyę, jak się uda, no... i wieczór będzie miał wolny. Na wieczór jest poprostu tysiąc i jeden projektów.

(D. c. n).

polskiej w Berlinie prawie że niema), którzy po ciężkiej całotygodniowej pracy pospieszyli tu, aby usłyszeć polskie dźwięki, aby odetchnąć braterską atmosferą i choć kilka chwil spędzić w swojskiem otoczeniu.

Ustawa kagańcowa, to jest zabraniająca polakom przemawiać w ojczystym języku na publicznych zebraniach i zgromadzeniach, zamknęła gruntownie usta polakom w państwie niemieckiem, a samowola policyi jeszcze bardziej zacieśniła więzy jej i w pogoni za „niebezpieczeństwem polskiam" stara się odebrać resztki wolności, które pozostały nieobjęte barbarzyńską tą ustawą. To też polacy tutejsi skupiają się chętnie w Towarzystwach śpiewackich, bo tutaj przynajmniej śpiewać po polsku mogą i pomimo częstych nieprzyjemności ze strony policyi, która i w tę dziedzinę pragnęłaby wkroczyć i położyć na tych Towarzystwach swą ciężką rękę mogą odetchnąć swojską atmosferą. Tem się też tłómaczy wielka stosunkowo liczba Towarzystw śpiewackich i wcale pokaźny ich rozwój.

Towarzystwa te urządzają często koncerty i wieczorki, każde w swej siedzibie, a raz do roku zbierają się zorganizowane w jeden okrąg towarzystwa na wspólny popis i przedstawiają owoc całorocznej pracy. W program takiego konkursu wchodzą śpiewy wspólne, oraz poszczególnych kółek. W tym roku wykonały wspólne chóry męskie pieśń Dębińskiego „Do węgrzyna", mieszane zaś chór z „Verbum nobile" Moniuszki. Wogóle w program wszystkich kół wchodziły utwory wyłącznie kompozytorów polskich, co przypisać należy nie przypadkowi, lecz zasadniczej tendencyi krzewienia pieśni polskiej.

Obchód niedzielny dowiódł, że polacy berlińscy pracują i starają się wśród milionowej ludności niemieckiej zachować swą mowę i polskość i za to należy im się uznanie i podzięka, że mimo pokus, mimo niebezpieczeństw, nie wstydzą się swej narodowości, lecz dążą wytrwale do skupienia wszystkich tutejszych polaków w jedno ognisko. I praca ich zasługuje na to, aby rodacy innych dzielnic, przejeżdżający przez Berlin do rozmaitych kąpiel, zamiast chodzić do bardzo marnych w sezonie letnim tutejszych teatrów niemieckich, przyjrzeli się choć przez chwilkę mrówczej pracy tutejszej polonii, a możeby się czegoś i dla siebie nauczyli.

Dzień święta Matek.

(Mothers' day w Ameryce).

Trzeźwi i pracowici amerykanie — ci ludzie o szerokich społecznych horyzontach i usiłowaniach, dają nam jeszcze jeden zacny i sympatyczny przykład.

Panna Anna Jarvis z Filadelfii — po stracie swej ukochanej matki, postanowiła nietylko czcić Jej pamięć osobistą, ale zachęcić jaknajszersze koła ogółu, do czci i święcenia pamięci matek, w taki sposób, aby obrać jakiś specyalny dzień, i w dniu tym, nosić na sobie kwiat albo przez matkę ulubiony, lub też w jakikolwiek sposób przypominający Matkę, — a jednocześnie o ile możliwe, protegować i hodować ten kwiat.

Ze zwykłą amerykanom energią, rozpoczęła panna Jarvis tę swoją propagandę i przez namowy, odczyty, pisma, meetingi, w krótkim czasie zainteresowała i skłoniła do tego projektu nietylko prywatne kółka, ale całe instytucye, a nawet rządy Stanów.

W kraju, gdzie najbardziej czczony wielki Waszyngton nic bez porady i zachęty matki swej nie rozpoczął; w kraju, gdzie słynny Lincoln zwykł był mawiać, że czemkolwiek być może, to tylko matce swej zawdzięcza; w kraju takim myśl panny Jarwis od razu wcieliła się w czyn, w narodowe prawie święto — i w wielu już stanach gubernatorowie odpowiedniemi proklamacyami oznaczają dzień tej uroczystości, która zajęła poważne miejsce obok obchodzonych już społeczno-narodowych świąt: dnia ogłoszenia niepodległości, dnia dziękczynnego, w którym każdy, bez względu na wyznanie, dziękuje w swej świątyni za dary Boże, dnia dekoracyjnego, w którym każdy z kwiatkiem, z wiankiem, z koszem, lub nawet wozem kwiatów dąży na cmentarz, aby tam uczcić pamięć blizkich i obcych, i stronników, i wrogów — już w grobach spoczywających— teraz dzień święta Matek będzie już czwartem takiem świętem — a jak się zaznacza, to mamy dowód z kilku tegorocznych proklamacyi. Gubernator stanu Nebraska tak mówi: „Myśl urządzenia święta Matek nie jest wcale czczym sentymentalizmem, przeciwnie, jest to prawdziwy rozkwit najbardziej praktycznego i szlachetnego uczucia, jakie kiedykolwiek mogło się utworzyć w sercu człowieka — hołd dla miłości Matki — jest uznaniem praw Matki, a to uznanie wiedzie do miłości bliźniego, kraju i Boga". Gubernator stanu Virginii wygłasza: „Żadne państwo nie jest większe, jak jego Matki". Gubernator stanu Arizony zapytuje: „Czyż jest większa kobieta na ziemi, niż własna Matka"? Gubernator stanu Montana tak postanawia: „Wszelkie usiłowania dodania jakiegokolwiek klejnotu do korony Macierzyństwa będzie miało moje największe uznanie i sympatyę".

Tak zaprojektowanie tego święta Matek odczuli amerykanie, a my, polacy, mogąc śmiało z ręką na sercu i sumieniu przyznać, że Matki nasze były zawsze pierwszemi i w przywiązaniu, i poświęceniu i rezygnacyi, czyżbyśmy nie mogli choć w tym względzie naśladować amerykanów?

Leon Humnicki.

Baczkuryn.

Z prasy rosyjskiej.

Z Białogrodu pisał już do „Now. Wremi" Filewicz. Ścisłość jego informacyi oczywiście niczem się nie różni od ścisłości telegramów Agencyi Petersburskiej, nie warto więc je powtarzać.

Obecnie pisze tam i sławetny p. Wergun.

Tło obrazu — to samo. Niefortunni wysłańcy reakcyjnych piśmideł chcą zrobić z siebie jakieś ofiary podstępnej intrygi.

„Serbscy organizatorowie słowiańskiego zjazdu — pisze Wergun — chcieli koniecznie dowieść bułgarom, że polacy którzy się wymówili od udziału w zjeździe sofijskim, przyjadą na zjazd białogrodzki. Dla przyciągnięcia polaków użyto nawet takich środków, które sprzeciwiały się uchwałom dawniejszych zjazdów. Na dawniejszych np. zjazdach słowiańskich uchwalono dezyderat a nawet w części zastosowano go praktycznie (?), że międzysłowiańskim językiem ma być język rosyjski, który też wraz z językiem miejscowym był uważany za język urzędowy (?) zjazdów. Białogrodzcy zaś organizatorowie zjazdu koperty do zaproszeń przygotowali z napisami w języku serbskim i... polskim!

„Poczynając od takich drobnostek i kończąc na charakterze prac zjazdu wszystko było przygotowane do tego, aby odsunąć rosyan na drugi plan a na pierwszy plan wysunąć polaków i czechów".

Taka to była „intryga" czesko-polska!

„Ziemszczina" ma dobry apetyt.

„Jeżeli Anglia uzurpowała sobie prawo zanektowania Egiptu i mianowała tam lorda Kitchenera na wielkorządcę, jeżeli Francya ma prawo zajmować swoimi oddziałami stolicę Maroka, to nam sam Bóg nakazuje zadecydować, jak uznamy za stosowne, o Persyi..."

Pan redaktor „Ziemszcziny" nie miałby zapewne nic przeciwko temu, aby w „urządzonej" według jego zdania Persyi dostać posadę jakiegoś wielkorządcy.

Bo jeżeli lord Kitchener jedzie do Egiptu, to dlaczego p. Glinka-Janczewskij niema pojechać do Persyi? (J.).

Modlitwa.

Po dniach upadku, po latach zwątpienia
Oto do Ciebie dziś przychodzę, Chryste,
Jak pątnik chory padam ze zmęczenia,
I patrzę w bólu w Twe oczy przeczyste.

Oto w dalekie kraje zabłąkany
O marę szczęścia bój wiodłem zacięty.
Krew moja płynie i hełm mój strzaskany—
Pod mieczem wroga, jak kłos padam ścięty.

Ty znasz, o Chryste, wszystkie winy moje,
I łez mych skrytych znasz liczbę palącą.
Wiesz, żem przeszłości zatrzasnął podwoje,
Że krzyż mam ciężki, bom pragnął gorąco.

Ty, Który znałeś wszystkich cierpień rany
I przebaczyłeś najkrwawszą zniewagę.
Przebacz mi, Panie, bo duch mój zdeptany,
Daj mi moc trwania, daj czynów odwagę.

Przebacz mi, Chryste, me życie już gaśnie,
Młodość ma wieczną pokryta żałobą...
Daj mi, gdy przyjdę, wielkiej ciszy jaśnie —
Krzyż mój podnoszę i idę za Tobą...

L. R-ski

Nowoczesny teatr wędrowny.

Powstał naturalnie w Paryżu, ognisku wszystkiego, co się tylko odnosi do teatru. Otrzymał nazwę skromną, a równocześnie wiele mówiącą: „Wędrowny teatr narodowy". Stworzył go znany aktor, Gemier, dyrektor teatru wolnego Antoine'a, który od lat kilku jest kierownikiem teatru „Odeon". Przed kilku dniami wędrowny teatr narodowy został uroczyście poświęcony, zanim rozpocznie swoją wędrówkę.

Gemier utworzył do tego celu towarzystwo akcyjne z kapitałem, przenoszącym pół miliona franków, nabył 9 lokomobil, tudzież 37 wozów i kazał skonstruować nowoczesną, rozbieralną salę teatralną. Ten ogromny tabor ma, wedle zamiarów Gemiera, codziennie przejechać gościńcem 10 kilometrów. Przed kilku dniami na placu Inwalidów cały Paryż oglądał ten najnowszy teatr. Gemier zapowiedział, że cały tabor przybędzie rano z przedmieścia Levallois, ażeby każdy mógł się naocznie przekonać, jak szybko i punktualnie nastąpi ustawienie teatru. Niestety, jak zaznacza „Matin", nastąpiło spóźnienie z tego powodu, że akcyza dla stwierdzenia zapasów benzyny, zatrzymała na linii wszystkie wozy.

Wreszcie wędrowny teatr przybył na plac Inwalidów i został tam ustawiony. Jest to olbrzymi namiot, mający 42 metry długości, a 24 metry szerokości. Całe płótno ma 2,400 metrów kwadratowych powierzchni. Gdy się wejdzie do wnętrza — pisze jeden z dzienników paryskich — każdego ogarnia podziw na widok komfortu. Ten wędrowny teatr ma loże niemniej eleganckie, jak teatry bulwarowe.

Pomysłowa konstrukcya, którą obmyślili inżynierowie Cottereau i Febvre-Moreau, pozwala na pomieszczenie pudeł lożowych na niewielu stosunkowo wozach. Wogóle jest prawie cudem fakt, że widownia może pomieścić 1650 osób. Nad głowami publiczności rozciąga się opona barwy pomarańczowej, ozdobiona girlandami kwiatów. Ściany boczne są pokryte dywanami. Wspaniała zasłona purpurowa odgradza scenę, mającą 7 metrów szerokości, a 10 głębokości i zaopatrzoną we wszystkie zdobycze techniki teatralnej.

Jedna z lokomobil dostarcza elektryczności i zasila światłem 2,000 lamp w widowni, a 1,300 na scenie. Trzy wielkie, biało malowane „roulottes" służą jako garderoby dla artystów i artystek, a są urządzone z większą kokieteryą, niż owe „bombonierki", wktórych diwy bulwarowe przyjmują swoich wielbicieli podczas międzyaktów. Jeden wagon służy dla artystek, drugi dla artystów, w trzecim mieszka Gemier z żoną, znaną aktorką Andrée Mehard. W tym wagonie znajduje się także biuro dyrekcyi. W jednym z wagonów został nawet urządzony bar amerykański.

Cały personel teatralny, artystyczny i techniczny, obejmuje 100 osób. Personal techniczny składa się wyłącznie z czechów, którymi—jak powiada jeden z dzienników — dowodzi p. Voldrich „wedle zwyczajów swojego kraju". Ci pomocnicy czescy mają być znakomitymi specyalistami w technice wędrownych przedsiębiorstw. Ponieważ rozpięcie i urządzenie widowni, tudzież sceny wymaga 20 godzin czasu, więc Gemier posiada dwa namioty, które naprzemian idą naprzód o jeden etap i czekają na przybycie trupy w zupełnem pogotowiu.

Repertuar obejmuje szereg utworów klasycznych i nowoczesnych. Na paryskim bruku dał wędrowny teatr dwuaktowy dramat p. t.: „Le sousmarin Hirondelle", napisany przez Perarda i Moreax. Sztuka ta maluje popłoch załogi, która ginie w podwodnej łodzi „Jaskółka".

Ceny miejsc są tanie i wynoszą od 1 i pół franka do 5. Pomimo to Gemier liczy na wielki napływ publiczności, a więc także na dobrą kasę. Prasa rokuje mu powodzenie, choćby tylko dlatego, że w każdem mieście ta niezwykła nowość zwabi dosyć widzów, takich nawet, którzy do zwyczajnego teatru nie bardzo chętnie spieszą. Przyjdzie mu w pomoc i ta okoliczność, że w ostatnich latach francuskie teatry na prowincyi bardzo podupadły z tego powodu, że lepsze zespoły artystyczne są nadzwyczajnie drogie. Stałe teatry paryskie mogą tylko w lecie wysyłać swoje zespoły na gościnne występy w miastach prowincyonalnych, a wtedy małe sale teatralne są tak duszne, że nawet wielki amator teatru nie chce w nich przebywać przez cały wieczór. Koszta wędrownego teatru Gemiera nie będą większe od kosztów trupy, puszczającej się na „tournee", gdyż sama opłata za salę teatralną w każdem mieście stanowi doniosłą pozycyę w budżecie wydatków. Gemier ma tedy wszystkie widoki powodzenia.

Sensacyjny zatarg.

W „Rus. Inwalidzie" ogłoszono komunikat głównego zarządu zakładów wojskowo-naukowych, treści następującej:

Komitet wychowawczy kijowskiego korpusu kadeckiego zabronił kadetom odwiedzać mieszkanie zamieszkałego w Kijowie rz. radcy stanu Józefowicza, z wyjątkiem gdy są z rodzicami. Za podstawę do powyższego postanowienia posłużyły jedynie następujące względy:

1) Kadeci zbierają się u Józefowicza, przyciągani przedewszystkiem obfitem przyjęciem, podarunkami, pieniędzmi i t. p. Dzięki temu, rozwijają się u nich złe instynkty, przyzwyczajenie do życia na cudzy koszt, tymczasem gdy jednym z głównych celów wychowania w korpusie jest wdrożenie wychowańców, przyszłych oficerów do życia skromnego, pracowitego.

2) Kadeci różnego wieku, zbierając się u Józefowicza dużemi grupami, znajdują się poza odpowiednim dozorem.

3) Kadeci pod pozorem odwiedzania Józefowicza mogą nadużywać urlopu i uchylać się od kontroli rodziców.

4) Kadeci pomimo przepisów korpusowych, zabraniającym im nocowania u samotnych krewnych, nocują u Józefowicza—obcego im, nieżonatego człowieka.

Powyższe względy były swoim czasie wyłuszczone w liście dyrektora korpusu Siemaszkiewicza do Józefowicza. Mimo to, Józefowicz przypuszczając, iż dyrektor w liście swoim ukrył rzeczywiste powody postanowienia komitetu, a takimi są „niesprawdzone kłamstwo i potwarz, oddawna szerzone o nim przez jego wrogów politycznych" zwrócił się do naczelnika głównego zarządu zakładów wojskowo-naukowych z prośbą o polecenie osobie upoważnionej przeprowadzenia w odnośnej sprawie śledztwa.

Naczelnik rozważywszy przedstawiony mu materyał piśmienny przyszedł do wniosku, iż komitet wychowawczy kierował się w danym wypadku jedynie wyłuszczonemi powyżej względami, wobec czego postanowienie komitetu nie może być uznane za ubliżające dla Józefowicza.

Dlatego też prośba Józefowicza o przeprowadzenie śledztwa została uchylona.

Wtedy Józefowicz, niezadowolony z decyzyi naczelnika głównego zarządu wyzwał Siemaszkiewicza na pojedynek, nie wskazując jednakże co widzi ubliżającego dla siebie w postępowaniu Siemaszkiewicza.

Ponieważ stosownie do rozkazu Najwyższego z d. 13 maja 1894 r. ocena powodów pojedynków i pozwolenie na takowe należy do odnośnej władzy, Siemaszkiewicz doniósł o pojedynku naczelnikowi zarządu głównego. — Józefowicz wtedy, widząc w postępowaniu takiem chęć uchylenia się od pojedynku, napisał do Siemaszkiewicza list, pełen ubliżających słów, z pogróżkami gwałtu i żądaniem opuszczenia Kijowa.

Zwołany dla rozważenia tej sprawy na rozkaz ministra wojny Suchomlinowa sąd honorowy, złożony z 9 generałów postanowił:

1) Siemaszkiewicz w niczem Józefowiczowi nie ubliżył i postępowanie jego w stosunku do Józefowicza było najzupełniej poprawne; będąc zmuszonym przedsięwziąć niektóre środki wychowawcze w stosunku do kadetów, odwiedzających Józefowicza, Siemaszkiewicz uczynił to z możliwą delikatnością, w celu nieurażenia Józefowicza.

2) Siemaszkiewicz, który w niczem nie ubliżył Józefowiczowi nie może przyjąć wezwania na pojedynek, ponieważ niezadowolenie Józefowicza z Siemaszkiewicza wywołane zostało zupełnie prawną działalnością służbową tego ostatniego.

3) Józefowicz nie miał żadnych podstaw do do oskarżenia Siemaszkiewicza, iż pragnie on uchylić się od pojedynku, ponieważ Siemaszkiewicz w liście z d. 1 czerwca na imię dym. gen majora Jewskiego, zawiadomił go zawczasu, iż od pojedynku się nie uchyla, ale na mocy Najwyższego rozkazu z d. 13 maja 1894 r. obowiązany jest prosić o pozwolenie na przyjęcie wezwania naczelnika głównego zarządu zakładów wojskowo-naukowych, co też bezwłocznie wykonał.

4) Siemaszkiewicz, po pierwsze nie powinien wyzywać na pojedynek Józefowicza, ponieważ list tego ostatniego z d. 31 maja 1910 r. dotyczył służbowej działalności Siemaszkiewicza; po drugie zaś, Siemaszkiewicz nie może żądać takiego zadosyć uczynienia od Józefowicza, który stracił prawo dawania zadosyćuczynienia za pomocą pojedynku, ponieważ po otrzymaniu odpowiedzi od Siemaszkiewicza, iż osobiście zgadza się na pojedynek, Józefowicz zupełnie bezpodstawnie oskarżył Siemaszkiewicza, iż pragnie się uchylić od pojedynku, i wbrew ogólnie przyjętym pojęciom o honorze, napisał do niego list ubliżający z pogróżkami.

Przeciwko Józefowiczowi, który rozpowszechniał litografowany list swój do Siemaszkiewicza, oraz umieścił w „Russk. Rieczi" i „Ziemszczynie" listy do redakcyi, a także przeciwko redaktorom gaz.: „Ziemszczina" i Dwugł. Orioł" wszczęto dochodzenie karne za umieszczanie w prasie ubliżających opinii o osobie urzędowej.

W końcu główny zarząd zawiadamia, iż rozsiewane pogłoski o zamierzonej jakoby translokacyi Siemaszkiewicza, w związku ze sprawą Józefowicza, do jakiego innego zakładu naukowo-wojskowego pozbawione są wszelkich podstaw.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na posiedzeniu piątkowem p. Djakow zakomunikował radzie o znacznej ofierze p. Tereszczenki, który złożył na budowę pomnika Ces. Aleksandra II-go 25,000 rb. oraz 6 tys. na żyrandole elektryczne dokoła pomnika. P. Djakow proponuje zaprosić go do składu komitetu pomnika — wniosek ten jednogłośnie przyjęto. Wówczas radny z nad Łybedzi, p. Pirożenko, wnosi, aby do komitetu zaproszono jednego włościanina gub. czernihowskiej, który pierwszy dał ofiarę na pomnik. Prezydent miasta wskazuje, iż przedstawiciele gmin włościańskich wchodzą do składu komitetu, a obecnie trudno ustalić, kto pierwszy złożył ofiarę. Wówczas p. Pirożenko odczytuje wycinek z jakiegoś pisma z r. 1905 o ofierze, lecz mimo to p. Djakow wniosku nie poddaje pod dyskusyę i głosowanie.

P. Jozefi w imieniu radnych z cyr. łybedzkiego występuje z ciekawym wnioskiem: ponieważ obecnie w komisyach miejskich wyborcy nie biorą udziału, a im, jako obywatelom, stale zamieszkującym dany cyrkuł, najlepiej są znane jego potrzeby, p. Jozefi proponuje utworzenie z radnych i wyborców danego cyrkułu specyalną komisyę, która zajmie się opracowaniem projektów, dotyczących rozmaitych ulepszeń w danym cyrkule, a następnie wystąpi z szeregiem wniosków do rady miejskiej lub odnośnych komisyi. Komisya taka, utworzona na wzór T-w do uporządkowania osad, nieposiadających samorządu, będzie miała charakter wykonawczy. Po udzieleniu wyjaśnień, iż chodzi tu nietylko o cyrkuł łybedzki, lecz i inne cyrkuły, rada miejska jednogłośnie uchwala wniosek tworzenia takich komisyi.

Uzupełnieniem przytoczonego wyżej wniosku był poniekąd drugi wniosek radnych z nad Łybedzi, dotyczący tworzenia z wyborców i radnych cyrkułowych podkomisyi brukowych dla opracowania projektów przebrukowania ulic danego cyrkułu. W tej sprawie zabierało głos kilku mówców. Wskazywali oni na dość nierównomierne prowadzenie robót brukowych, niektórzy wypowiadali zdanie, że utworzenie podkomisyi położy temu kres, inni podkreślali konieczność opracowania pewnego regulaminu dla komisyi brukowej. Między innymi radny Nowikow zwrócił uwagę na systematyczną kradzież kamienia brukowego, ułożonego w stosach, i twierdził, że prawie wszystkie dziedzińce na Padole są brukowane kamieniem miejskim. Br. Orgis Rutenberg zaproponował jednocześnie polecić komisyi brukowej opracować regulamin oraz utworzyć podkomisye cyrkułowe dla opracowania planu robót brukowych w roku przyszłym w granicach kredytów. wyasygnowanych przez radę miejską. Wniosek ten przyjęto i rada uchwaliła prosić radnych z każdego cyrkułu sformować podkomisyę, a na przyszłem posiedzeniu dokonać wyborów prezesów tych podkomisyi.

W końcu rozstrzygnięto kilka spraw, dotyczących kanalizacyi miejskiej, poczem posiedzenie odroczono do poniedziałku.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) lipca Bł. Jana z Dukli.
Jutro 11 (24) lipca Pelagii M.,

Wschód słońca o godz. 4 **m.** 16
Zachód słońca o godz. 7 **m.** 56.
Długość dnia godz. 15 **m** 44.

Kalendarzyk Historyczny.

23 lipca n. st.

Roku 1382. Dygnitarze koronni za namową króla Ludwika Węgierskiego składają hołd zięciowi jego Zygmuntowi Brandeburskiemu, synowi cesarza Karola IV, przeznaczonemu przez\ń na króla Polski.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes Zarządu zawiadamia, iż posiedzenie Zarządu Tow. dobrocz. odbędzie się dnia 12 lipca to jest we wtorek o godzinie 8-ej wieczorem.

— **Podziękowanie.** Zarząd kijowskiego rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności składa niniejszym najgłębsze podziękowanie honorowemu członkowi Towarzystwa czcigodnemu księdzu kanonikowi Stanisławowi Pomirskiemu za nową hojną ofiarę w sumie rb. 500 z procentów pobieranych przez proboszczów kijowskich od zapisu ś. p. Polańskiego które czcigodny ksiądz kanonik Stanisław Pomirski, zarządzając czasowo w roku bieżącym parafią kijowską, na rzecz Towarzystwa zapłacić raczył.

Zarząd k. r.-kat. Tow. dobroczynności.

— **Regaty.** Wczoraj podaliśmy program biegów, które złożą się na dzisiejsze regaty P. T. G. Odbędą się one jak zwykle na starym Dnieprze, dokąd się dostać można jednym ze statków, przewożących na Wyspę Truchanową, stamtąd uliczkami osady wprost do brzegu Dniepru starego. Początek biegów o godz 2 i pół.

— **Z Kuchni Polskiej w Petersburgu.** Administracya polskiej kuchni studenckiej w Petersburgu podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości wszystkich kolegów, zwłaszcza tych, którzy po raz pierwszy do Petersburga przyjeżdżają, że instytucya ta czynności swych w czasie wakacyjnym nie przerywa, wszelkie zaś informacye, tyczące się miejscowego życia akademickiego, udzielają się na miejscu.

Prospekt Zabałkański № 20 m. 45 (w drugiem podwórzu).

— **Wybory w pow. kijowskim.** Wczoraj w domu ludowym na Łukjanówce miały się odbyć wybory pełnomocników na zgromadzenie wyborcze pow. kijowskiego od I-go zjazdu wyborców kuryi polskiej tegoż powiatu, posiadających od $^1/_5$ — całego cenzusu. Z 31 wyborców nie stawił się nikt wobec czego zjazd nie przyszedł do skutku.

— **Zebranie przedwyborcze.** Dziś w Rzyszczowie odbędzie się zebranie przedwyborcze wyborców ziemskich pow. kijowskiego. Zebranie zostało zwołane przez sekretarza rosyjskiego gubernialnego komitetu wyborczego, p. Demczenkę.

— **W sprawie kolei podjazdowej.** Wczoraj w nocy wyjechali parostatkiem do Rzyszczewa: przedstawiciel kijowskiego komitetu rejonowego p. Demczenko, przedstawiciele m. Rzyszczowa p. Trytszel oraz Stawiszcz pp. Mazaraki i Czajkowski wraz z plenipotentem właściciela koncesyi na budowę dróg podjazdowych r. t. p. Maksimowym. Dziś w Rzyszczowie ma się odbyć zebranie zainteresowanych właścicieli cukrowni, ziemian oraz przedstawicieli wskazanych miast w sprawie budowy kolei podjazdowej od Rzyszczowa do Rokitnej oraz od Rokitnej przez Taraszczę do Stawiszcz.

— **Walka z drożyzną.** W piątek w ratuszu odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi miejskiej do opracowania sposobów walki z drożyzną produktów miejskich w Kijowie. Komisya postawiła szereg zapytań i postanowiła rozpatrywać je kolejno. Pierwsze pytanie dotyczyło sposobów walki z drożyzną ryb w Kijowie i określenia przyczyn tego. Wyjaśniono, iż zimą wszystkie ryby, połowione w Dnieprze i jego dopływach skupują spekulanci, którzy też będąc zupełnymi panami sytuacyi, stawiają dowolną cenę. Latem rybacy przywożą ryby łodziami z dość odległych miejscowości — Trypola i innych. W drodze ryby ulegają psuciu się i znaczną ich część trzeba wyrzucać, co również wpływa na podnoszenie się ceny. Komisya po stwierdzeniu tych przyczyn postanowiła wejść w porozumienie z T-wem żeglugi co do przewożenia hurtownych ładunków ryby i urządzenia na statkach lodowni, następnie — urządzić na wybrzeżach Dniepru i halach targowych sadzawki dla przechowywania żywych ryb.

Drugie pytanie dotyczyło cen mięsa. Wyjaśniono, iż zwykłe ceny mięsa w Kijowie nie są wyższe od cen w innych miastach naprz. Petersburgu, Warszawie, wobec czego mogą być one uważane za normalne. Stwierdzono przytem dość ciekawy fakt—kraj rolniczy, jakim jest Rosya, otrzymuje olbrzymie transporty baraniny, importowane z Argentyny i Australii. To samo jest z innem mięsem. Przy takich warunkach nic dziwnego, iż w Kijowie od czasu do czasu ceny mięsa zaczynają niepomiernie wzrastać. U nas to zjawisko należy tłómaczyć tem, iż Kijów nie ma większych składów mięsa, rolnicy zaś i hodowcy nie sprzedają go drobnemi partyami. Miejscowi handlarze nie posiadają ani kredytu, umożliwiającego im dokonywanie znaczniejszych tranzakcyi, ani specyalnych magazynów do przechowywania mięsa. Komisya uchwaliła wystąpić z projektem urządzenia przy rzeźni miejskiej olbrzymich ochładzaczów, umożliwiających przechowywanie większych partyi mięsa w ciągu 2—3 miesięcy oraz zająć się opracowaniem projektu utworzenia przy rzeźni filii jednego z banków dla dostarczenia handlarzom mięsa kredytu.

— POŻAR. W domu 14/2 przy G. Wale z niewiadomej przyczyny wszczął się ogień w sklepie I. Wachowskiego. Straty wynoszą 1,500 rb.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 77 przy ul. Włodzimierskiej zażyła trucizny słuchaczka petersburskiego instytutu medycznego 27-letnia Marya N.

W hotelu „Rosya" na placu Ratuszowym otruła się 19-letnia Tatjana Z. Na zapytanie lekarza „Pogotowia" co popchnęło ją do samobójstwa, młoda dziewczyna dpowiedziała lakonicznie: „życie dokuczyło".

Obie desperatki odwieziono do szpitala. Stan Z. jest bardzo groźny.

— POD TRAMWAJEM. Naprzeciwko domu № 35 przy ul. Meżigorskiej tramwaj wpadł na przechodzącą przez tor 4-letnią Słuckę. Motorniczy na szczęście w porę zatrzymał tramwaj, dzięki czemu dziecko odniosło tylko lekkie potłuczenia.

— NIEDBALSTWO. Na M. Warszawskiego przechodzącego po Kreszczatyku obok domu № 29 w którym przemalowywano szyldy, spadło z góry wiadro z farbą olejną, niszcząc mu cały garnitur.

— TOPIELEC. Na Dnieprze w pobliżu wodociągu rządowego utonął w czasie kąpieli 14-letni Szmakow. Zwłok chłopca dotychczas nie odszukano.

— SPRYTNA ZŁODZIEJKA Policya śledcza aresztowała niejaką M. Petrową, która zajmowała się tem, iż chodziła do sklepów spożywczych, kupowała tam na znaczną sumę rozmaitych produktów i kazała odsyłać takowe przez chłopców sklepowych z resztą ze 100 rb. Otrzymawszy produkty i pieniądze złodziejka sprytnie się ulatniała. Między innymi, Petrowa dopuściła się podobnej kradzieży u Kuczerenki (Buljońska 50), Łaborinowicza i u Zawadzkiego (M. Błagowieszczeńska 112). Petrowa kilka razy była już aresztowaną, ale dzięki swej ujmującej powierzchowności udawało jej się zawsze zbiedz od odprowadzających ją do cyrkułu stójkowych.

— NIEBEZPIECZNA OFICYNA. Wydział budowlany zarządu gubernialnego przesłał komisarzowi cyrkułu pałacowego kopię protokółu komisyi, która dokonała oględzin pięciopiętrowej oficyny w posesyi Demczenki przy ul. Meryngowskiej. Jednocześnie wydział budowlany polecił komisarzowi, aby zażądał od Demczenki zobowiązania piśmiennego, iż w ciągu miesiąca wzmocni ścianę, zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 9 (22) lipca 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł. Cel.	14,7	20,6	14,1
Barometr przy O w m. m.	750,9	750,3	750,6
Stop. wilgotności w proc.	70	47	74
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	PłnZ₄	Płn.Z₅	PłnZ₄
Chmur. wedł. 10 st. sys.	2	7	8
Ilość opadów w mm.	—	0,0	1,9

	od g. 9-ej wiecz do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	22,4
Najniższa	11,1
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	11,3
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	19,5

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły na północy, w centrum Rosyi i na Kaukazie. Temperatura wyżej normy we wschodniej części Rosyi i poniżej normy — w pozostałej. Można oczekiwać: umiarkowanego ciepła w północnej Rosyi, upałów — w połud.-wschodniej i deszczów we wschodniej części Rosyi.

KRONIKA POLSKA.

— **Adres lekarzy i przyrodników polskich w Petersburgu.** Z okazyi pięćdziesięcioletniego jubileuszu „Przeglądu lekarskiego" w Krakowie, Związek polski lekarzy i przyrodników w Petersburgu wysłał do Redakcyi „Przeglądu" adres następujący:

„Dostojna Redakcyo!

Na zgliszczach i popielisku umysłowego dorobku naszego, w wyziębłych i zniszczonych gniazdach bez puchu, strawy i wolnej, bezbrzeżnej przestrzeni—rodzić się poczęły, niby nowe feniksy, wątłe zrazu, a słabe pisklęta, żadne jednak lotu ku szczytom, nie odrazu dościgłym, ku słońcu i niebu, w dalekie a rodzime obszary. Czas i wyższe prawa wszechświata, a może niezbadane wyroki Opatrzności wzmocniły skrzydła i siły tych ptasząt, zahartowały je w ciągłej, a ustawicznej walce o byt i istnienie, i wypasowały wreszcie cudem ocalałe orlęta na orłów, godnych swych praojców.

I oto jeden z takich orłów, najstarszy i najzasłużeńszy polskiej prasy zawodowej, „Przegląd lekarski"—święci dziś gody pięćdziesięcioletnich narodzin swoich. Długie, a pamiętne są to gody dla każdego sarmaty, nietylko lekarza, lecz i tego, co lekarskiej pieczy potrzebuje.

Siałeś zawsze, czcinajgodniejszy, zacny Jubilacie, zdrowe i rodzajne ziarna na wyjałowione zagony gleby ojczystej, pielęgnowałeś i umierzwiałeś te ziarna całym zasobem ożywczych, skrzętnie zebranych sił i środków swoich, chroniąc je zawsze od wszelkich szkodników i pasożytów. To też wydały one dziś plon nader obfity, przechodzący wszelkie oczekiwania współczesnego Twoim narodzinom pokolenia: wszak dziś widzimy już w Tobie ośrodek do zespolenia i wymiany myśli nietylko dla od dzielnych jednostek, lecz i dla całych stowarzyszeń!

Wszyscy, dla których byłeś piastunem i opiekunem, a niekiedy dobrodziejem i orędownikiem, zjawiają się dziś, jak jeden mąż, w myśl zasady: „in unitate rotur", aby Ci złożyć jaknajgodniejszy Ciebie hołd uznania i wdzięczności.

A pośród nich, z wychodzącą nawet poza granice młodzieńczego wieku skwapliwością, rwie się naprzód ten, którego ze szczególną przygarnąłeś troskliwością od chwili jego powstania, przybysz z dalekiej, a mroźnej północy, lecz sam jeszcze niezmrożony, aby i swój gorący wyraz uwielbienia zespolić z wyrywającem się z głębi serca u wszystkich życzeniem:

„Ad multos annos!"

Związek polski lekarzy i przyrodników".

— **Okrężna wystawa zdrojowa,** z ramienia kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk, rozpoczęła swój objazd po Galicyi etapem pierwszym w dniu 2 b. m. w Truskawcu, zaś nazajutrz d. 3 b. m. w Morszynie.

Wystawę poprzedza wszędzie publiczny wykład delegata Związku red. d-ra Juliusza Bandrowskiego na temat: „W obronie naszych zdrojów, naszych gór", ilustrowany całą setką wspaniałych obrazów świetlnych, rzucanych na olbrzymi ekran aparatem projekcyjnym o sile 200 świec.

Na wielce oryginalną tę wystawę okrężną złożyły się nadesłane przez zarządy wszystkich niemal zdrojowisk i uzdrowisk z całej Polski wspaniałe widoki fotograficzne, plakaty, afisze, prospekty i broszury, wody mineralne i przetwory zdrojowe, w oryginalnych opakowaniach, plany i skorowidze, wydawnictwa zdrojowe, wreszcie okazy miejscowej produkcyi przemysłowej.

Pouczająca ta okrężna wystawa zdrojowa, poprzedzona wszędzie objaśniającym wykładem, objedzie w ten sposób w lipcu i sierpniu wszystkie zdrojowiska i uzdrowiska krajowe od Burkutu aż do Zakopanego i przyczyni się niezawodnie do uświadomienia szerokich mas o piękności i bogactwie zdrojownictwa polskiego, dla obudzenia miłości dla rzeczy ojczystych, obowiązku ich poznawania i popierania w myśl nieśmiertelnych słów Wincentego Pola:

Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie.

— **Ciekawy objaw.** Korespondent „Kraj. Wil." z Białegostoku donosi, że w ostatnich czasach daje się zauważyć systematyczne wypo-

wiadanie polskim sklepom spożywczym lokalów w domach żydowskich.

— **Pomnik grunwaldzki w Zakopanem.** Dzisiaj odbędzie się w Zakopanem uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik grunwaldzki. Uroczystość ta będzie nietylko dalszym ciągiem wielkopomnego obchodu grunwaldzkiego ubiegłego roku, ale posiada jeszcze pewne specyalne znaczenie dla samego Podhala.

Podhale w stosunku do innych części Polski odznaczało się pewną odrębnością, która znalazła swój wyraz nietylko w zewnętrznych, ale i w wewnętrznych cechach góralskiego ludu. Zainteresowanie się artystów i literatów sztuką, podaniami i zwyczajami tego ludu dały kulturze polskiej t. zw. „styl zakopiański“ i specyalny a bogaty dział w poezyi i literaturze. Na tem tle wyrósł i spotężniał legendarny bohater i przedstawiciel góralskiej odrębności, zbójnik tatrzański. Tymczasem zbójnictwo nie było ani najsilniejszym, ani jedynym objawem życia górskiego ludu. Ten lud posiada i innych bohaterów, a chociaż nie mają oni tego fantastycznego uroku Janosików, nierównie jednak większe i więcej zasłużone miejsce winni mieć nietylko w sercach górali, ale i całej Polski. Lud góralski służył w potrzebach Rzeczypospolitej od kilku wieków i do tej pory skrzętnie przechowuje nadania królów polskich, które krwią i wszelaką ofiarą zdobywał.

Wzniesienie pomnika grunwaldzkiego przez górali w Zakopanem jest świadectwem łączności tego ludu z tradycyami Rzeczypospolitej. Myśl wzniesienia pomnika, podjęta we wrześniu ubiegłego roku przez Tow. „Związek górali“, dzięki skrzętnej pracy prezesa Towarzystwa i komitetu budowy pomnika, p. Fr. Pawlicy, zostanie zrealizowana niebawem. Pomnik wykuty z granitu tatrzańskiego, figury odlane z bronzu — według bezinteresownie wykonanego modelu artysty-rzeźbiarza, Wojciecha Brzegi. Trudno dziś, przed złożeniem całości i odsłonieniem, przesądzać jego artystyczną wartość, ale imię artysty daje pewną gwarancyę, że wcielenie w formę pomnika ukochanej idei będzie zgodne z jej istotną wartością. Jakkolwiek odsłonienie pomnika odbędzie się d. 15 sierpnia—komitet nie jest jeszcze w posiadaniu potrzebnych na ten cel funduszów.

— **Z prasy.** Wyszedł lipcowy zeszyt „Sfinksa“. Zawiera następujące prace i utwory: „Stanisław Witkiewicz, jako wychowawca narodu“ przez Stanisława Pigonia; „Jak odłamana gałęź“ (powieść) przez Eljana; „Metafizyka płci“ przez d-ra Adama Zieleńczyka; „Modlitwa matki“ (poemat) przez Zofię Rogoszównę; „Słowacki i Wiszniewski“ (uzupełnienie) przez Leopolda Meyeta; „Z oddali“ (powieść) przez Ludwikę Jahołkowską-Koszutską. Z liryki najmłodszych poetek francuskich: „Zaduma“ przez L. Delarue-Mardrus; „Życie głębokie“ przez hr. M. de Noailles; „Szczęście porame“ przez M-me C. Mendès; „Ręce na czole chorego“ przez Renée Vivien. „Z powodu wystawy kościelnej w Krakowie“ przez Antoniego Gawińskiego; „Sen ziemi“ przez Jerzego Gąssowskiego; Przeglądy i sprawozdania—przez W. B. Savitri, J. Kleczyńskiego.

— **Sprawa księdza Jakubisiaka.** Izba sądowa warszawska rozpoznała głośną sprawę księdza Augustyna Jakubisiaka, wikarego parafii św. Krzyża w Łodzi, oskarżonego o to, że jesienią 1908 r. w Mińsku Mazowieckim ochrzcił według obrządku religii katolickiej 10-miesięczną córeczkę pułkownika Włodzimierza Korzeniowskiego (prawosławnego) i żony jego Antoniny (katoliczki).

Wyrok sądu okręgowego, uznający księdza winnym, opierał się na danych następujących: ksiądz Jakubisiak ochrzcił dziecko, nie żądając dokumentów co do jego pochodzenia; widząc, że przyniesiono mu do chrztu dziecko starsze, 10-miesięczne, ksiądz powinien powinien był wywnioskować stąd, że rodzice mieli jakieś powody, dla których nie ochrzcili dziecka w pierwszych dniach po urodzeniu; wreszcie trudno przypuścić, aby ksiądz Jakubisiak, będąc wikarym w tak niewielkiem mieście, jakiem jest Mińsk Mazowiecki, nie wiedział o tem, że matka dziecka, Korzeniowska, jest żoną podpułkownika prawosławnego, że więc dziecko nie może być ochrzczone według obrzędu religii katolickiej.

Motywy te poddał krytyce w skardze apelacyjnej obrońca ks. Jakubisiaka, dowodząc, że ksiądz nie wiedział o pochodzeniu dziecka z ojca prawosławnego i nie miał nawet czasu na sprawdzenie tej kwestyi; matka-katoliczka i rodzice chrzestni katolicy, przedstawiając księdzu dziecko, prosili o bezzwłoczne ochrzczenie go, twierdząc, że dziecko jest chore; wobec takiej prośby ksiądz nie mógł zwlekać z dokonaniem obrzędu; jest rzeczą zupełnie naturalną, że ksiądz bezzwłocznie ochrzcił dziecko; należałoby się dziwić, gdyby kapłan w takich warunkach zwlekał ze spełnieniem swego obowiązku.

Z tych zasad obrońca domagał się uchylenia wyroku sądu okręgowego, skazującego ks. J. na 100 rb. grzywien i 4-miesięczne zawieszenie w urzędzie.

Jakoż izba sądowa uniewinniła księdza Jakubisiaka.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij.“ złożyli:

Dla umieszczenia w sanatoryum chorego M., mającego żonę i 4 dzieci: pp. zecerzy Drukarni Polskiej i „Dziennika Kijowskiego“ 6 rb. 30 kop.

Na Tow. polsk. kolon. letnich: rodzina pp. Ciszewskich, pamięci Jana Tałmy 10 rb.

Z giełdy cukrowej.

W ciągu ostatnich paru dni na giełdzie kijowskiej zanotowano następujące tranzakcye na cukier kampanii bieżącej: 8,100 pud. po 4 rb. 50 kop. natychmiast, st. Mironówka, spekulant — bankowi zjednoczonemu; 7,200 pud. po 4 rb. 06 kop. natychmiast, st. Sucholasy, spekulant—bankowi zjednoczonemu; 15,300 pud. po 4 rb. 08 kop. na czerwiec, st. Zarudyńce, Mirkin — bankowi międzynarodowemu. Na cukier przyszłej kampanii 50,400 pud. po 3 rb. 86 kop. na październik—grudzień, st. Jagotyn, fabrykant—bankowi międzynarodowemu; 80,000 p. po 3 rb. 95 kop. na wrzesień — kwiecień, st. Konotop, cukrownia brezeczańska—Mirkinowi; 50,000 p. po 3 rb. 87½ kop. na wrzesień—grudzień, st. Wołoczyska, T-wo Satanowieckie—filii odeskiej banku zjednoczonego; 50 tys. pud. po 3 rb. 87½ kop. na wrzesień—grudzień, st. Płoskirów, T-wo Starokonstantynowieckie — filii odeskiej banku zjednoczonego.

Świadectwa cesyjne: 50 tys. pud. po 93 kop. niezwłocznie, bank zjednoczony—Bregmanowi; 5 tys. pud. po 93 kop. niezwłocznie, bank zjednoczony — T-wu Bobrowickiemu.

Usposobienie z cukrem gotowym dla handlu wewnętrznego na stacyach Poł.-Zach. spokojne, lecz stałe, ponieważ zapasy jego u fabrykantów są niewielkie. Ceny utrzymują się na poziomie 4 rb. 06 kop.—4 rb. 10 kop. z dostawą przed wrześniem. Z cukrem na eksport—mocne ze względu na znaczne zapotrzebowanie ze strony Niemiec i Anglii. Sytuacya taka daje szerokie pole dla spekulacyi niektórym bankom, które, skupując na eksport cukier wewnętrzny, sprzedają zwalniające się świadectwa cesyjne po 92—93 kop. Z prawami perskiemi słabe: 19—20 kop. za teraźniejsze, drożej, bo po 50—53 kop. za przyszłe. Z prawami finlandskiemi bez zmian. Na rynkach rosyjskich wogóle usposobienie stałe i zwyżkowe.

Ostatnie wiadomości.

Miły monarcha. W pałacu królewskim w Lizbonie znaleziono szkatułkę, zawierającą tajną korespondencyę rodziny królewskiej z rządem angielskim. Dom królewski portugalski w przewidywaniu rewolucyi prosił Anglię o interwencyę na wypadek wybuchu rewolucyi; jako zapłatę za tę pomoc proponował ustąpienie terytoryów portugalskich w Afryce. Rząd angielski nie przyjął tej „patryotycznej“ propozycyi.

Żądania hakatystów. Hakatystyczny organ „Berliner Neuste Nachrichten“ żąda zastosowania względem polaków jaknajostrzejszych środków, aby się wyrzekli raz na zawsze marzeń odzyskania niepodległości. Organ ten jest zdania, że surowość środków przeciw polakom będzie odpowiedzią na to, że polacy w guberniach zachodnich państwa rosyjskiego popierają dążności rządu, celem ograniczenia stanowiska niemców tamtejszych.

Jak ma wyglądać dom?

Pod tem hasłem postanowiła grupa artystów krakowskich urządzić w roku przyszłym w miesiącach letnich w Krakowie wystawę architektury, sztuki stosowanej i ogrodnictwa, której ideą przewodnią jest pokazanie na najlepszych przykładach, jak ma wyglądać dom zewnątrz i wewnątrz w miastach naszych i to głównie z uwzględnieniem potrzeb domów własnych, lub przeznaczonych dla kilku rodzin o różnych stopniach zamożności.

Dotychczas wystawy architektoniczne ograniczały się zazwyczaj do rysunków i planów, mało interesujących i niezrozumiałych dla szerszej publiczności. Wspomniana wystawa, zakrojona na modłę nowoczesną także pod względem urządzenia, ma za cel najbardziej poglądowe przedstawienie rzeczy, to znaczy, że poza głównym pawilonem, w którym mieścić się będą modele, plany i przedmioty dekoracyjne, wybudowane będą w naturze domy, kompletnie urządzone i umeblowane. Stanie więc dom podmiejski dla średnio zamożnej rodziny w otoczeniu ogrodowem, domek robotniczy dla dwóch rodzin, również z ogródkiem, i zagroda włościańska.

Wystawa mieścić się będzie w pięknym parku im. H. Jordana, a nad jej przygotowaniem pracuje szereg wybitnych architektów, malarzy i rzeźbiarzy. Pierwsza ta tego rodzaju wystawa na ziemi polskiej, licząc na gorące poparcie całego społeczeństwa, liczy także na pomoc materyalną miasta, kraju i rządu, ze względu na ogromne koszta, jakie są z nią związane.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Zgon.

Poznań (Wł.). W Miłosławiu wczoraj zmarł nagle na chorobę serca znany parlamentarzysta polski Józef Kościelski.

List Lutostańskiego.

Petersburg (Wł.). „Riecz“ zamieszcza *facsimile* znanego listu Lutostańskiego z roku 1905 do redaktora warszawskiej gazety żydowskiej Sokołowa. Oświadcza on, że książkę, zawierającą opowiadania o zabójstwach rytualnych, wydał on wobec odmowy rabina Minora zapłacenia mu 500 rb. Drugą dysertacyę „Talmud i żyd“ napisał przez zemstę nad tymże Minorem. Następnie żałując krzywdy jaką wyrządził żydom napisał zaprzeczenie. Rozgniewawszy się jednak na rabina Drabkina powtórzył swe oskarżenie, a obecnie chce żeby się dowiedziano, że osobista zemsta względem dwóch rabinów uczyniła go wrogiem narodu żydowskiego.

Wybory do ziemstw.

Taraszcza (Wł.) Wczoraj odbył się I-szy zjazd wyborców kuryi polskiej powiatu taraszczańskiego, posiadających $^1/_5$ cenzusu. Z 33 wyborców stawiło się 4. Wybrano 2 pełnomocników, pp. Szczawińskiego i Bieliszewskiego.

Zwinogródka (Wł.) Wczoraj odbył się I zjazd wyborców z kuryi polskiej pow. zwinogródzkiego. Z 16 polaków stawiło się 2, wybrano 1 pełnomocnika.

Radomyśl (Wł.) Wczoraj odbył się I zjazd wyborców z kuryi polskiej pow. radomyskiego. Wybrano na pełnomocnika doktora miejskiego, p. Grodeckiego. Na zjazd stawiło się zaledwie 3 wyborców z ogólnej liczby 103.

Czehryń (Wł.) Na wczorajszy I zjazd wyborców z kuryi polskiej pow. czehryńskiego stawili się wyborcy w ilości niezbędnej dla wyborów jednego pełnomocnika, którego też wybrano jednogłośnie.

Lipowiec (Wł.) Wyznaczony na wczoraj I zjazd wyborców z kuryi polskiej pow. lipowieckiego nie przyszedł do skutku z powodu niestawienia się ani jednego wyborcy.

Skwira (Wł.) Wczoraj miał się odbyć II zjazd wyborców z kuryi polskiej pow. skwirskiego ($^1/_{10}$ cenzusu). Nie stawił się nikt.

Berdyczów (Wł.) Wczoraj odbył się w Samhorodku I-szy zjazd wyborców z kuryi rosyjskiej. Zjazd nieliczny. Wybrano 9 pełnomocników—5 z cenzusu rolnego, 4 z cenzusu nieruchomości miejskich; 5 wyborców należy do prawicy, 2 do stronnictwa postępowego, przynależność partyjna 2 pozostałych pełnomocników nie została stwierdzona.

Kaniów (Wł.) Wybory pełnomocników na I-szym zjeździe wyborców powiatu kaniowskiego z kuryi rosyjskiej, wyznaczone na wczoraj skończyły się wybraniem 6 pełnomocników. Wśród wybranych—członek zarządu ziemskiego p. Gajewskij, p. Buliszewskij i inni.

Humań (Wł.) Wyznaczony na wczoraj w Mańkówce II zjazd wyborców z kuryi rosyjskiej pow. humańskiego nie odbył się. Nie stawił się ani jeden wyborca.

Olgopol (Wł.). Na radnych wybrani: Władysław Brzozowski, Leon Jokisz, Stefan Jełowicki, Józef Lewicki, Fryderyk Jurjewicz, Wiszniewski. Na kandydatów: Henryk Lipkowski, Tadeusz Brzozowski, Henryk Połtowicz, Wacław Jełowicki, Stefan Jełowicki (junior).

Tranzlokacya.

Petersburg (AP.) Administrator mohylowskiej dyecezyi rzym.-katolickiej biskup-sufragan ks. Cieplak otrzymał propozycyę przeniesienia administratora parafii ulskiej pawiatu lepejskiego, ks. Kulikowskiego, na stanowisko wikaryusza za świadome uchylenie się od odprawienia w d. 19-ym lutego, z okazyi uwłaszczenia włościan, uroczystego nabożeństwa, o co prosili go parafianie.

Komunikacya bezpośrednia.

Petersburg (AP.) Jesienią pomiędzy Petersburgiem i Warszawą a Taszkientem zaprowadzona zostanie komunikacya bezpośrednia.

W sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Petersburg (Wł.). Na odbytej pod przewodnictwem Timiriazewa naradzie wybrano komisyę z 36 osób, która zajmie się rozpatrzeniem rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Narada.

Paryż (AP.) Caillaux będzie się naradzać dzisiaj po południu z ambasadorem angielskim.

Pożar.

Ryga (AP.) Spaliła się fabryka wyrobów cementowych należąca do Ulmana.

Denuncyacya.

Petersburg (Wł.). „Rus. Znamia“ denuncyuje naczelnika departamentu Witmera, że organizował przed rewolucyą strajk ogólnowydziałowy, który to projekt nie został jednak urzeczywistniony wskutek wniosku równoczesnego podania się do dymisyi.

„Rossija“ o ziemstwach.

Petersburg (Wł.). „Rossija“ zapewnia, że rząd pragnął uwolnić ziemstwa od polaków. Przedwcześnie jest mówić jeszcze o wykorzystaniu przez rosyan dobrych zamiarów rządu.

W sprawie Józefowicza.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczina“ twierdzi, że nie było sądu honorowego nad Józefowiczem. Wyznaczonych bowiem przez Suchomlinowa 9 generałów niepodobna uważać za sędziów honorowych.

„Rusk. Znamia“ o flocie.

Petersburg (Wł.). „Rus. Znamia“ ostrzega Grigorowicza przed radami „Now. Wr.“ w sprawie budowy floty. Możebnem jest, że Wickers dał dobrą łapówkę sprzedajnym dziennikarzom i zapomnieli oni, że sami oskarżali Wickersa o niezdatność „Ruryka“.

Napad.

Tyflis (AP). Rabusie, którzy napadli na pociąg umknęli w góry. Przy obliczaniu pieniędzy okazało się, że brakuje 3,358 rb. Niewiadomo jednakże czy pieniądze te zrabowali rozbójnicy, czy też zostały one zgubione podczas zamętu. Raniony został płatnik i konduktor, oprócz tego odnieśli potłuczenia maszynista oraz jego pomocnik, których rozbójnicy zrzucili z pociągu.

Grabieże.

Orenburg (AP). Jadący z Ufy pracownik fabryki Unzierskiej został ograbiony na sumę 10,000 rb.

Wiatka (AP). W pobliżu wsi Korablewej pow. głazowskiego trzech bandytów napadło na poborcę akcyzowego Kuzniecowa, który wiózł 7,000 rb.

W czasie strzelaniny agent ochrany został śmiertelnie raniony, a Kuzniecow — lekko.

Aresztowano trzech rządców administracyjnych w fabryce omuńińskiej.

Kaługa (AP). W Gorodku pow. kozielskiego dwaj bandyci ograbili na 500 rb. sklep monopolowy i zabili sklepowego.

Złoczyńcy zemknęli.

Cholera.

Baku (AP). W ciągu ostatnich dwóch tygodni zasłabły na cholerę dwie osoby.

Tyflis (AP). Do szpitala przywieziono kobietę z objawami cholerycznymi, która wkrótce zmarła.

Boston (Wł.). Zarejestrowano jeden wypadek zasłabnięcia na cholerę i dwa podejrzane zasłabnięcia.

Bankiet.

Sofia (AP). Dn. 7 lipca Daniew wydał bankiet dla ministrów i posłów, na który przybyła carowa Eleonora i następca tronu. Następnie car Ferdynand, carowa i następca tronu wzięli udział w tańcu narodowym.

Wybór prezydenta.

Wiedeń (AP). Prezydentem izby posłów wybrany został Silvestre.

Zebranie lordów.

Londyn (AP). Zebranie opozycyjnych lordów pod przewodnictwem Lansdowne'a odczytało kopię listu Asquitha do Balfoura, w którym ten komunikuje, że rząd uważa się zmuszonym prosić izbę gmin o odrzucenie poprawki lordów do billu „veto“ i że wrazie potrzeby będzie doradzać królowi skorzystanie z prerogatyw dla pomyślnego przeprowadzenia prawa. Król oświadczył, że będzie uważał za swój obowiązek zastosować się do rady. Zebranie nie powzięło żadnej rezolucyi.

Mowa Lloyd-George'a.

Londyn (AP). Dyrektorzy banku angielskiego oraz bankierzy i przedsiębiorcy z City wydali obiad na cześć Lloyd-George'a. Ten ostatni pomiędzy innemi rzekł: „Pokój—to pierwszy warunek pomyślności. Pomimo to niezbędnem jest, by Anglia zachowała swe stanowisko i swój *prestige* wśród wielkich mocarstw. Pokój, kupiony za cenę odmowy od obecnego wygodnego stanowiska, na którem się znajduje Wielka Brytania, lub za cenę uszczerbku, wyrządzonego interesom życiowym kraju, dla tak wielkiego mocarstwa jak Anglia, byłby niemożliwem do zniesienia poniżeniem“.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP). Izba posłów. Podczas debatów nad porządkiem dziennym miały miejsce burzliwe zajścia pomiędzy s.-d. niemieckimi a nacyonalistami. Po zamknięciu posiedzenia publiczność urządziła demonstracyę, skierowaną przeciwko nacyonalistom.

Urlop ministra.

Wiedeń (AP). Minister spr. zagr. Aehrenthal wyjeżdża dn. 9-go lipca na urlop.

Nowa partya.

Zagrzeb (AP). B. ban Pejaczewicz wybrany został przywódcą nowopowstałej partyi rządowej, tak zwanej postępowej.

Z Persyi.

Londyn (AP). Zasięgnąwszy informacyi w sprawie pogłosek, jakoby powrót do Persyi byłego szacha opierał się na pomocy Rosyi i nie napotkał protestu ze strony Anglii, agencya Reutera donosi, iż działalność Mohamed-Alego jest niezależna od porozumienia anglo-rosyjskiego. Rząd perski korzysta z absolutnej swobody w sprawie uregulowania obecnej sytuacyi.

Wiedeń (Wł.). Jeden z mężów zaufania Mohameda-Alego twierdzi, że szachowi na pograniczu perskiem ludność zgotowała entuzyastyczne przyjęcie.

Londyn (Wł.). Do pism donoszą, że w Teheranie czynione są gorączkowe przygotowania w celu odparcia szacha.

Astrabad (AP). Dnia 9 b. m. Mohamed Ali-szach wjechał do Astrabadu wśród salw armatnich i radosnych okrzyków ludu.

Teheran (AP). W Kermanszachu oddawna niema żadnej władzy. Od czasu do czasu wywiązuje się w mieście strzelanina pomiędzy poszczególnemi partyami. W Szyrazie w jednej z dzielnic ufortyfikowali się niezadowoleni z gen.-gubernatora, który grozi zbombardowaniem tej dzielnicy, dotychczas jednak nie decyduje się on użyć powyższego środka.

W obu miastach poddani cudzoziemcy nie ucierpieli.

Podróż cesarza japońskiego do Chin.

Wiedeń (Wł.). Do „Wiener Allgemeine Ztg.“ donoszą z Tokio, że cesarz japoński zamierza jesienią urzędownie odwiedzić dwór chiński.

Rewolucya w Haiti.

Waszyngton (AP). Wszystkie znaczniejsze miasta respubliki Haiti, z wyjątkiem stolicy, opanowane zostały przez rewolucyonistów.

Strajki i rozruchy.

Kardif (AP). Rozruchy trwają w dalszym ciągu. Policya kilkakrotnie odpierała ataki. Robotnicy żądają usunięcia wojska i policyi.

Barry (AP). Pozostaje w dokach 64 parostatków. Liczba strajkujących robotników — 8,000.

Hull (AP). Zakończył się strajk robotników młynarskich. Płaca robotnicza znacznie została podniesiona.

Żądanie Niemiec.

Londyn (AP). Agencya Reutera dowiedziała się w sferach dyplomatycznych, że Kiderlen-Waechter napomknął o rozmowie z Cambonem, by Francya ustąpiła Niemcom tę część kolonii Gabuna, która rozciąga się od rzeki Sanka do morza. Czy chodzi tutaj o cały Gabun, pomiędzy niemieckim Kamerunem i belgijskim Kongo—niewiadomo. Francya zgadza się w zupełności na wymianę ziem w posiadłościach kolonialnych w tych miejscach, gdzie granice francusko-niemieckie, wymagają uregulowania. Lecz jeśli ta wiadomość jest prawdziwa, to żądanie Niemiec przewyższają wszystko, co uważane było za możliwe. Oświadczono kategorycznie, że żaden gabinet francuski, nie zgodzi się na nie. W sferach dyplomatycznych nie daje się zauważyć pesymistycznego nastroju, co do przebiegu pertraktacyi, którym rokowano od samego początku charakter przewlekły. Niewiadomo, co mianowicie Niemcy zamierzają dać wzamian żądanej koncesyi.

Zamknięcie sobrania.

Tyrnowo (AP). Podczas zamknięcia wielkiego „sobrania“ narodowego byli obecni car, carowa i następca tronu. Car, którego powitano z entuzyazmem, odczytał następującą mowę: „Powołani do wypowiedzenia swego zdania o dokonaniu zmian w konstytucyi, spełniliście, panowie, swe zadanie historyczne w sposób jaknajbardziej odpowiadający pragnieniom narodu bułgarskiego. Będąc przeświadczonym, że uchwalone przez was zmiany wielce się przyczynią do rozkwitu i pomyślności ojczyzny, serdecznie winszuję wam szczęśliwego zakończenia waszej misyi. Życzę wam szczęśliwego powrotu do miejsc waszego zamieszkania. Ogłaszam wielkie „sobranie“ za zamknięte“. Mowę powitano niemilknącemi oklaskami. Żegnany owacyjnie przez posłów car opuścił salę obrad. Posłowie ze skrajnej lewicy przed odczytaniem mowy tronowej wyszli z sali obrad.

Z Maroka.

Paryż (AP). Agencya Havasa ogłosiła z zastrzeżeniem komunikat z Elkasaru, że dnia 7-go lipca porucznik Thiriét, instruktor wojsk szeryfskich w Buena, wyruszył do miasta dla otrzymania za czekiem potrzebnych na wypłatę żołdu wojsku pieniędzy. Koło brodu Lukos zatrzymał go posterunek hiszpański, żądając, by zsiadł z konia. Gdy Thirié odmówił, przybyli kawalerzyści i część piechoty—otoczyli oni oficera francuskiego, płazowali go szablami i grozili karabinami. W obozie hiszpańskim nad Thiriet najgrawał się pułkownik Silvestre i dopiero później wypuszczono go. W sferach rządzących nie otrzymano potwierdzenia tej wiadomości.

Madryt (AP). Rząd hiszpański otrzymał od swego ambasadora w Tangerze szczegółowy raport o zajściu z Thiriét'em. Winowajcą całego zajścia jest sam Thiriét, który, będąc w stanie nader podnieconym, znieważył czynnie kapitana konnicy. Minister spraw zagranicznych w telegramie, wystosowanym do ambasadora hiszpańskiego w Paryżu wskazał na konieczność zarządzenia przez obie strony środków zapobiegawczych w celu unikania konfliktów.

Paryż (Wł.). Aresztowanie i zelżenie przez żołnierzy hiszpańskich porucznika francuskiego Thiriéta, przybyłego do Elkasaru w celu pochwycenia dezerterów z wojska marokańskiego uczyniło tutaj wielkie wrażenie.

Elkasar (AP). Pułkownik Silvestre przeprosił listownie francuskiego agenta konsularnego Boisser i zakomunikował mu, że winowajca napadu skarany został na więzienie.

Berlin (Wł.). Pod pozorem udzielenia urlopu dla wypoczynku odwołano konsula niemieckiego w Fezie Vassela. W rzeczywistości zaś Vassel wezwany został do Berlina w celu omówienia reklamacyi kupców niemieckich w Maroku.

Paryż (Wł.). „Matin“ donosi, że angielskie sfery rządowe śledzą bacznie plany niemieckie w Maroku. W sferach dobrze poinformowanych twierdzą — pisze „Matin“ — że Anglia nie zniesie rozszerzenia wpływów niemieckich w Afryce, gdyż rozszerzenie takowych mogłoby Anglii zaszkodzić.

Larrache (AP). Z krążownika hiszpańskiego wysadzono na brzeg oddział piechoty morskiej, liczący 400 ludzi.

Różne.

Pekin (AP). Projektowane jest zaproszenie do ministerstwa marynarki doradcę anglika.

Charbin (AP). Subskrypcya na wypuszczone w Mandżuryi 6,000 akcyi banku „Sio-Rui“ utworzonego przez japończyków w Dalnem na sumę 300,000 jen dała znaczną nadwyżkę. Akcye na pozostałą sumę 700 tysięcy jen ulokowano na giełdzie w Tokio.

Pekin (AP). Według informacyi prasy, zarządzający sprawami chańkousyczuańskiej kolei żelaznej, Duan-Fan, z powodu protestu mieszkańców prowincyi Chunan, proponuje zmienić kierunek linii przez prowincyę Tsojan-si.

Pekin (AP). Z pożyczki zagranicznej postanowiono zużyć na sprawę przesiedleńczą w Mandżuryi—14 mil. dolarów, na eksploatacyę lasów i rolnictwo w prowincyi cycykarskiej — 4 mil. dol., na eksploatacyę kopalni w prowincyi giryńskiej — 2 mil. i na reformę monetarną—20 mil. dol.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów rozważała nowe żądania malissorów, wręczone przez nich ambasadorowi tureckiemu w Cetynii.

Konstantynopol (AP). Wskutek nieporozumień, wynikłych z radą narodową, ormiański patryarcha katolicki podał się do dymisyi.

Petersburg (Wł.). Zmarł poseł do Rady Państwa Bechtieriew.

Konstantynopol (AP). Przybył tutaj generał japoński Nogi. Był on obecny na manewrach, które się odbyły w pobliżu stolicy, zwiedził szkołę wojenną, a następnie złożył wizytę sułtanowi. Wieczorem oficerowie wydali bankiet na cześć generała.

Zagrzeb (AP). W całej Chorwacyi sosyaliści rozpoczęli agitacyę antymilitarystyczną oraz na rzecz powszechnego prawa głosowania. Wiele zgromadzeń zostało rozwiązanych. Redaktora pisma socyalistycznego Dymitrowicza pociągnięto do odpowiedzialności za ogłoszenie mowy przeciwko militaryzmowi.

Giełda Petersburska.

Dnia 9 lipca 1911.

4% Renta Państwowa	93¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	475½
5% „ „ 1866 r.	364¾
5% Obl. prem. Szlach. Banku	322¾
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	527
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	157
„ Brańsk. Fab. Szyn	173½
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	233½
„ Putiłowsk.	146
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	313
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	192½
„ Koł. fabr. maszyn	240
„ M. K. Wor. kol.	592
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	159¼
„ Mosk. Kazań. kolej	526
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	—
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	103½
5% „ 1906 r.	103½ 103¼
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz stałe; z papierami dywidendowymi naogół stałe; z premiówkami w zaofiarowaniu.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 9-go lipca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.775	kup. 216.720
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	93 80
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 60
Dyskonto prywatne	2¼%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266 75
Cena najwyższa	268 75
4% renta państwowa 1894 r.	93 60
4½% pożyczka 1909 r.	100 10
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 10
Dyskonto prywatne	2⁷/₁₆%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.80

ROZMAITOŚCI.

Pokazał Moskwę. Tragiczny wypadek zdarzył się, jak donosi „Kołokoł“, w rodzinie M. w Petersburgu. Do nauki dwóch 7-letnich chłopczyków wzięto korepetytora, który dopiero co ukończył gimnazyum.

Przed kilku dniami po obiedzie dzieci wraz z korepetytorem udały się do ogrodu. Jeden z chłopców upraszał swego nauczyciela, aby ten wziął go na ręce.

— Chcesz, to pokażę ci Moskwę—zaproponował korepetytor.

Chłopiec zgodził się. Nauczyciel chwycił dziecko za głowę około uszu i podniósł je w powietrze, zapomniawszy uprzedzić, aby ten trzymał się za jego ręce. W powietrzu ciało chłopca kilka razy drgnęło, lecz korepetytor nie zwracał na to uwagi i trzymał jeszcze jakiś czas dziecko w powietrzu. Kiedy wreszcie opuścił je już na ziemię, chłopiec upadł i leżał bez oznak życia. W tej chwili do ogrodu wszedł ojciec dzieci.

— Coś pan z nim zrobił?—spytał zatrwożony.

— Nic, ja tylko pokazałem mu „Moskwę“ — odpowiada zmieszany nauczyciel.

— Co? Jaką Moskwę?

Tutaj korepetytor, chcąc pokazać niewinność swej sztuki, wziął podobnież za głowę drugiego chłopca i również podniósł go w powietrze. Kiedy zaś opuścił go znowu — chłopiec leżał nieżywy na ziemi. Nieszczęśliwy ojciec rzucił się do dzieci, lecz leżały już przed nim tylko dwa trupy. Korepetytor ujrzawszy, co się stało, dostał pomięszania zmysłów.

Lekarze u obu chłopców skonstatowali pęknięcie kręgów szyjowych, spowodowane ciężarem ciała podczas demonstrowania „Moskwy“.

Uniwersalne siodło metalowe Najwyżej nagrodzone przyjęte do stajni Jego Cesarskiej Mości, Patentowane w wszechświecie, odznaczone honorowymi dyplomami **S. K. ANTOSIEWICZ i S-ka 17** WARSZAWA KRAK.-PRZEDMIEŚCIE **17.** Główny skład w podwórzu opisy i cenniki gratis.

Staraniem Tow. Polskiej Szkoły Nauk Politycznych przy poparciu Sejmu Krajowego i przy udziale Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i wybitnych praktyków w jesieni 1911 r. otwartą zostaje

Polska Szkoła Nauk Politycznych w Krakowie.

2987

Kurs nauk, obejmujący całokształt wyższego obywatelskiego wykształcenia — dwuletni.

Zapis: od 15 do 31 października. Opłata 200 koron (80 rubli). Kwalifikacye dla mężczyzn i kobiet: świadectwo ukończenia szkoły średniej. Bliższe wyjaśnienia i program szczegółowy przesyła na żądanie dyrekcya (Kraków, Studencka 8, dr. M. Kostworowski, prof. Uniw. Jagiell.).

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań **Zajcewa**

Prorezna № 2. Telef. 16-63.

Przyjmuje do chemicz. prania jedwabie, wełny, plusz, atlas, kostyumy, suknie balowe, szynele, kitle, tużurki, szlafroki kolorowe i inne rzeczy. **Zamówienia terminowe wykonywa w ciągu 5-ciu godzin.** Firma odznaczona za swą specyalność wyższ. nagr. na wystawach: Wiedeńskiej wielkim złotym medalem, krzyżem honorowym i dyplomem; Tyzyńskiej w r. 1911 wielkim złotym medalem, orłem i dyplomem honorowym. 2984

W dniu 9 i 10 marca r. b. now. st. odbył się w Witebsku

KONKURS Sieczkarń i Siekaczów



urządzony przez Stowarzyszenie Rolników Witebskich, w asystencyi agronomów Komisyi Urządzeń Rolnych i delegata Ministeryum Rolnictwa, specyalisty od maszyn rolniczych.

Z pomiędzy konkurujących maszyn różnych fabryk: Bentalla, Bamforda, Mayfarta i innych

Najwyższe odznaczenie,

2 dyplomy na MEDAL ZŁOTY i SREBRNY, przyznano maszynom Angielskiej fabryki

E. H. BENTALL & Co

Odznaczono sieczkarnie Bentalla za dokładne zmontowanie, doskonałe wykończenie części składowych, wysokie zalety noży i znakomitą wydajność.

WYŁĄCZNY REPREZENTANT

Alfred Grodzki

WARSZAWA, 33 SENATORSKA.

DOM BANKOWY

D. Mierzwiński i S-ka

Na sezon bieżący poleca:

ŻNIWIARKI WOOD'A i inne **KOSIARKI,**

Młocarnie konne i garnitury parowe.

NAWOZY SZTUCZNE.

Worki, szpagat do wiązałek i wszelkie narzędzia rolnicze,

Centryfugi.

Kupno nasion: Koniczyn, Tymotki, Lucerny, Buraków pastewnych i t. p.

Wyłączne przedstawicielstwo na kraj Poł.-Zach. najlepszych pługów krajowych

„Jan Zawadzki i S-ka"

w WARSZAWIE. 3234

Polecamy jako tani i wypróbowany nawóz sztuczn.

Wapno palone mielone

Wysokiej zawartości tlenku wapna, zmielone na puder, a wskutek tego bardzo ekonomiczne w użyciu.

Wysyłka w pełnych wagonowych ładunkach, w workach lub beczkach. 2847

Towarzystwo Akcyjne „OPOCZNO" w Opocznie g. Rad.

Najlepsze w świecie

FARBY WEROLIT

Wynalazek A. D. Litwinowskiego. Odporne na działanie kwasów, alkalii, ognia, wody i zabezpieczające od pożaru!

T-wo Patent. farb i przetworów „WEROLIT"

Kijów, Mała-Podwalna 14 d. telefon 22-14. 2586



Ogniochrony ręczne Rottera

najnowsza konstrukcya, znacznie ulepszona, zupełne bezpieczeństwo, bezwzględna sprawność 17325

Generalna reprezentacya i skład

Michał Bukowiński

Kijów, Kreszczatyk 5

Cenniki i opis gratis i franco

Belgijskie wirówki oryginalne

„Melotte"



500 za pierwszorzędne zalety techniczne otrzymały **500** najwyższych nagród.

300,000 wirówek w użyciu.

Na składzie trzymamy wszystkie przyrządy mleczarskie.

najwyższych nagród. Cenniki, katalogi i broszury na żądanie wysyła biuro agronomiczne

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Prorezna № 9. 3213



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nesesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **Henryka Heyera** (b. współpr. Nisse na i Würtzl i S-wie w Wiedniu). Kreszczatyk № 38 w podwórzu. Przyjmuję reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 202

Rok założenia w Warszawie 1884

Leopold Koch

Warszawa Miodowa róg Senatorskiej

Jedyny Magazyn w Królestwie

WYKWINTNYCH GOTOWYCH

Ubiorów Męskich

i dla młodzieży

SPECYALNY DZIAŁ wszelkiego rodzaju **SPORTOWYCH UBIORÓW**

Obstalunki w przeciągu 24 godzin.

Filie: **WIEDEŃ-BUDAPESZT.** 408

Otwarty cały rok DOM ZDROWIA D-ra Soleckiego we Lwowie

Łyczaków I. 107. ulica Zdrowa 2.

Telefon Nr 678.

Adres dla telegramów: Sanatoryum Solecki Lwów.

Przyjmuje chorych na stały pobyt lub dochodzących, celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Kaplica, pokoje dla chorych, sala porodowa, sale operacyjne, Röntgen, kąpiele elektryczne, kąpiel na odleżyny i dla poparzonych. Inhalatoryum, leżalnie urządzone stosownie do najnowszych wymagań nauki i publiczności.

Obszerny ogród, centralne ogrzewanie w pokojach i kurytarzach, wodociągi z ciepłą i zimną wodą, elektryczne oświetlenie, elektryczna winda (Lift). Biblioteka, dzienniki, fortepian do użytku chorych i osób towarzyszących oraz odwiedzających.

Kompletne utrzymanie wraz z opieką lekarza zakładowego poczawszy od 10 koron dziennie.

Zakład można zwiedzać codziennie między godziną 4—5 bezpłatnie. 518

WYSTAWA

maszyn i narzędzi rolniczych.

KIJÓW, PROREZNA № 9.

Biuro Agronomiczne

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Garnitury parowe HOFHER'A i SCHRANTZ'A.



Wiedeń. Budapeszt.

Nowe patent. młocarnie do koniczyny.

Prasy do słomy.

MASZYNY ŻNIWNE Mac-Cormicka,

Szpagat „Standardt".

Kultywatory sprężynowe i pługi Ventzki'ego.

NAWOZY SZTUCZNE.

Kosztorysy i cenniki na żądanie gratis i franco. 3214

Kursy Pedagogiczno-Naukowe

ŻEŃSKIE 3023

Katolickiego Związku Kobiet Polskich

pod kierownictwem MARYI SADZEWICZOWEJ

w WARSZAWIE: ul. Bracka 16, tel. 44-48, do 8 lipca ul. Bracka № 13.

Kurs trzechletni.

Wydziały: historyczno - literacki i matematycz.-przyrodniczy

Rok szkolny od 15-go września do 15-go czerwca. Opłata 150 rb. rocznie w ratach półrocznych. Kancelarya otwarta w lecie od 5 — 7. Program szczegółowy nabyć można w księgarni L. Idzikowskiego w Kijowie.

ANGIELSKIE CENTROFUGI DO MLEKA R. A. LISTER & Co. Ltd.



Mając możność porównania centrofug rozmaitego pochodzenia, przekonaliśmy się, że centrofugi **Listera** wybitnie odznaczają się:

Znakomitem wykonaniem i prostotą.
Użyciem najlepszych materyałów.
Najłatwiejszym ruchem.
Elegancyą wykończenia.

Przy równej z najlepszemi zdolności odtłuszczania.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL TOW. AKC.

Wł. A. Doliński

KIJÓW, KRESZCZATYK № 22 przy Grand Hotelu.

Stowarzyszenie pracowników gorzelniczych

Warszawa, Jerozolimska 74, telefon 30-95.

Poleca bezpłatnie wykształconych praktycznie i teoretycznie kierowników gorzelni i rektyfikacyi oraz pomocników. Załatwia wszelkie zapotrzebowania w zakresie gorzelnictwa. 2134



Tow. Akcyjne **„Wł. A. Doliński"** w Kijowie Kreszczatyk 22 Grand Hotel w podwórzu.

Poleca, mając wyłączne przedstawicielstwo:

PŁUGI i SIEWNIKI - Rud. Sacka.

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE fabryki **Ruston Proctor i C-o**

w Anglii najnowszej konstrukcyi przy **10 Atm.** ciśnienia dla **oszczędzenia** opału. 2440

Motory naftowe „Perkun" prostej konstrukcyi, do młyn. i warszt.

Sikawki Ogniowe J. Troetzer i S-ka.

Wyroby własnej fabryki:

Ekstyrpatory, gryfy, **„Atamany"**, brony francuskie i Lina. **zrzynacze** do oczyszczania paru, ugniatacze **CAMPBELLA.**

Różne maszyny i narzędzia fabryk krajowych i zagranicznych.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Dla kształcących się w Warszawie panien, mieszkanie

wraz z hygienicznem utrzymaniem i opieką. Wiadomość w kancelaryi Katolickiego Związku Kobiet Polskich. WARSZAWA, Bracka № 16 od 5 — 7. Telefon 44-48. 3024

Do sprzedania roczne asy **Fryburskiej buhajki** po importowanym buhaju w majątku Pasynkach, st. poczt. i kolej. Jaroszenka lub Zmierzynka gub. podolskiej. 2961

Obiady na dobrem maśle oraz **Jarskie i Hygieniczne,** tam też do wynajęcia 2 pokoje kawalerskie. Michałowska 20 m. 1. 006

Kupuję starożytną porcelanę, a także fajans kijowski — Mężygorje. Płacę najwyższe ceny. Andrzejowski zjazd 9 m. 3, Stepanenko Osobiście do g. 3 po poł. 3056

Od 25 do 50

tysięcy pod zastaw ziemskiego majątku w kijowskiej lub podolskiej i wołyńskiej guberniach, w powiatach graniczących z gub. kijowską. Zwracać się: poczta Bosy-Bród, F. Tluchowski. **Bez pośredników.** 3069

100-300 dzies. ziemi w podol., kijow. gub., dom, bud. ogród, woda separat. **kupuję** p. Lanckoruń gub. podol., w. Jampolczyk K. Dziewanowski. 3158

Klucznica znająca się na konserwach, konfiturach, pieczywach, wędlinach, mleczywie, hodowli drobiu i chlewni potrzebna na wieś do wiejskiego gospodarstwa dworskiego. M. Dorohożycka 19A. 3163

Kucharz znający gruntownie kuchnię pol., rosyj. i franc., kawaler, trzeźwy, potrzebny do większ. dworu na wieś. Adres. poczt. okaz. kw. № 3164. 3164

Gorzelany rektyfikator, poznańczyk lat 35, pracował w pierwszorzędnych majątkach i największych fabrykach spirytusu, poszukuje posady. Łaskawe oferty: Pisarzewski Czerniełów Mazowiecki, Galicya. 3184

Ogrodnik zdolny, znający wszystkie gałęzie ogrodnictwa, pracowity, trzeźwy, uczciwy poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go października, zgłoszenia proszę: magazyn Wychodca Koziatyn kijow. guber. dla ogrodnika. 3219

Majątek polski

b. tanio i na dogodnych warun. do sprzedania. Kijow. gub., radom. powiatu, 7 w. od pow. miasta, 6 wiorst od buduj. d. ż., rz. Teterów w miejscu. Kompletny separat. Ornej, prawie cała pszenna, 214 dz.; sianożeci nad rzeką b. dobrych 22 dz.; lasu zupełnie nie rąbanego, 25 — 35 lat, warto 250 rb. dz. — 136 dz. Wiadomość: Kijów, Wielka Żytomierska 18 m. 11, E. R. 3220

Słuchacz III roku filozofii uniwersytetu jagiellońskiego, poszukuje kondycyi na czas od sierpnia r. b. do maja r. p. Warunki od umowy. Adres: Częstochowa ul Panny Maryi № 55 m 12 Sietkiewicz. 3237

Hotel „International"

Kijów, w pobliżu Dumy, Kreszczatycki zaułek 5. Telef. 628. Ceny od 75 kop. do 3 rb. na dobę. **Miesięcznym — ustępstwo.** Na każ. poc. powóz. Wyn. na godz. Z szacunk. **Tadeusz Mroczkowski.**

Krawcowa uzdolniona przyjmuje roboty, wykończenie wytworne. Kreszczat. zaul. 9—27 814

Sławuta-Wołyń

Pensyonat dla chor. piersiowych **D-ra A. Tarnawskiego. Otwarty cały rok.** Sezon kumysowy od dn. 1-go maja do dn. 1-go października. Ceny umiarkowane. 2487

Rolnik-ekonom

lat trzydzieści, żonaty, poszukuje posady. Chlubne świadectwa i rekomendacye. Łaskawe oferty dla „Rolnika" poczta Dąbrowica gub. wołyn.

Student polak, przyjm. kond. na czas **nieograniczony.** Lubar gub. wołyn Rogowski. 3250

Inż. Jan Komarnicki, Kijów, Anienkowska № 7, jedyny specyalista na Rusi od **wyrabiania patentów we** wszyst. krajach i eksploatator wynalazków. Własne warsztaty elektromechaniczne. **Wieloletnia praktyka** w kraju i za granicą. Filia: w Berlinie, w Paryżu, Lond., N.-Yorku, Tokio (Japonii). **Żądajcie** ofert i informacyi. 3202

Kupuję po cenach wysokich **starożytne** złote i srebrne rzeczy: tabakierki, flakony, porcelanę, brązy, obrazy, grawiury, miniatury, meble, drogie kamienie, perły i numizmaty. **Interesuję się** polskiemi historycznemi rzeczami.

Za płatynowe 3 ruble płacę 18 rb. Poszukuję **Słuckich pasów,** por celany **Korzec i Baranówka.**

MAGAZYN „ANTIQUITÉS"

M. ZOŁOTNICKIEGO Kijów, Instytucka 1. 1631

Zarząd majątku W-go Oktawiana Olszyca zawiadamia, że w dał szym ciągu prowadzi się

sprzedaż wołów

tak roboczych jak na wykarm. Woły są wszelkiego rodzaju co do wieku, wagi, wieku i gatunku; znajdują się na wypasie pod Elizawetgradem. Nabyć je można na miejscu u mieszkającego w Elizawetgradzie ulica Wierchniebykowska dom Kossowskiego, a umocowanego w tej sprawie Osieciańskiego, z którym przed przybyciem dla kupna zalecamy partyi, należy uprzednio porozumieć się telegraf. (Elizawetgrad Wierchniebykowska Osieciańskiemu). 3185